

# **PORADNIK BIBLIOTEKARZA**

**MIESIĘCZNIK**



**STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH**



**WARSZAWA  
ROK X - 1958 R.**

**NUMER 6**

## TREŚĆ

ST. SIEKIERSKI. Współpraca z zespołami artystycznymi . . . . .	153
KRYSTYNA RAMLAU. Komplety kart adnotowanych . . . . .	157
WANDA MOSSOCZY. Czasopismo w bibliotece. Magazyny . . . . .	158
L. O. Ważniejsze cykle powieściowe (I) . . . . .	162
IZABELA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd kwartalny	166
A. B. W 50-lecie twórczości i w 5 rocznicę zgonu Kornela Makuszyńskiego	
Poeta serca i słonecznych uśmiechów . . . . .	170
Powojenne krajowe wydania utworów Kornela Makuszyńskiego . . . . .	173
STANISŁAW LISIECKI. Wspomnienia o Kornelu Makuszyńskim (I) . . . . .	174

### Wśród książek:

Ostatnia powieść Makuszyńskiego. KORNEL MAKUSZYŃSKI. Szaleństwa panny Ewy. (rec. A. B.) . . . . .	178
Popularyzujemy wiedzę ścisłą. Księga odkryć i wynalazków. (rec. W.) . . . . .	179

### Z terenu:

JAN ENGEL. Radiowęzeł — wierny pomocnik bibliotekarza . . . . .	182
A. KOWOL-MARCINEK. O pracy w zespole czytelniczym . . . . .	183
Z żałobnej karty . . . . .	184

---

Redaguje: Komitet Redakcyjny  
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26  
 Konto: PKO I-9-120056

---

Nakład 12.000+100 egzemplarzy. Papier druk V kl. 60 g. 70×100 cm. Objętość 2 ark. druk. Cena zł 3.—. Druk ukończono w lipcu 1958 r.

# PORADNIK

---

# BIBLIOTEKARZA

ROK X

CZERWIEC 1958

NR 6

---

St. Sikierski

## WSPÓLPRACA Z ZESPOŁAMI ARTYSTYCZNYMI

Systematyczne i głośnie nawoływania pracowników oświaty i kultury, aby biblioteki gromadzkie odgrywały większą rolę w życiu wsi są niewątpliwie bardzo słuszne. Hasła mające na celu wciągnięcie bibliotekarza z jego warsztatem pracy do wszystkich dziedzin, jakimi interesują się mieszkańcy wsi mogą bibliotece wyjść tylko na dobre, wzmocnić jej autorytet, a tym samym i siłę jej oddziaływania. Jedną z form tej pracy są wiejskie zespoły artystyczne.

Nie można powiedzieć, że biblioteki gromadzkie nie brały udziału w zespołach, często właśnie bibliotekarze byli organizatorami tych zespołów, nierzadko nawet reżyserami. Był to jednak udział poszczególnych osób, uzależniony od ich możliwości czasowych, uzdolnień artystycznych, lub doświadczeń. Można by z dużym prawdopodobieństwem zaryzykować twierdzenie, że gdyby ci właśnie bibliotekarze pracowali w innych placówkach, w zespołach artystycznych brali by także udział, gdyż tacy już są, takie są ich zainteresowania i uzdolnienia, a to, że pracują i w bibliotece i w zespole wynika z ich postawy, a nie tylko z charakteru ich pracy. Do zespołu wchodzili jednak najczęściej sami, rzadko wykorzystując księgozbiór i to jest chyba największa słabość tej pracy. Była to jedna z głównych słabości zespołów artystycznych, szczególnie dramatycznych, że w momencie opracowywania sztuki zbyt rzadko sięgano do utworów powieściowych z tej epoki, zbyt rzadko rozszyfrowywano w jaki sposób ludzie żyli w tym okresie, jakie mieli główne problemy życiowe, jak się ubierali, jak zachowywali się w różnych okolicznościach życiowych. Przygotowywano przedstawienia zbyt płytko odczytane, pełnym dobrej woli organizatorom opadały ręce: „sztuka nie wychodziła“. Trzeba jednak przyznać, że nauczyć zespoły dramatyczne systematycznego korzystania z literatury pięknej i fachowej przy opracowywaniu i wystawianiu sztuk teatralnych nie jest łatwo, w dodatku, że i z literaturą nie jest zbyt dobrze.

Trudnością drugą, która hamowała szersze formy współpracy biblioteki z zespołem artystycznym był brak właściwego repertuaru dla zespo-

łów amatorskich. Odczuwało się ten brak na rynku wydawniczym, a do bibliotek materiały repertuarowe w ogóle nie docierały. Trudno w tej chwili ustalić, czy był to błąd w polityce zaopatrzenia, czy też po prostu praktyczna niemożliwość, aby centralnie zaopatrywać wszystkie biblioteki w jednaki repertuar, niezależnie od tego, czy we wsiach istnieją zespoły artystyczne i tym samym mogą kiedyś ten repertuar wykorzystać, czy też nie ma zespołu w żadnej ze wsi, na terenie których pracowała biblioteka.

Po decentralizacji zakupu sytuacja wyraźnie się zmieniła, ale tylko teoretycznie, to znaczy istnieje realna możliwość, aby na konkretne zapotrzebowanie wsi, biblioteka powiatowa zakupiła potrzebną sztukę w księgarni i przekazała ją odpowiedniej bibliotece gromadzkiej. Jest to jednak tylko możliwość teoretyczna, gdyż w praktyce jest bardzo rzadko realizowana. Przyczyn obiektywnych znów jest kilka, jednak podstawowa to zupełny brak zainteresowania ze strony księgarń biblioteczkami repertuarowymi, gdyż są one zbyt tanie i nie przynoszą większego zysku. Wypływa stąd trudność druga, a mianowicie brak orientacji, co w tym zakresie ukazuje się na rynku wydawniczym.

Aby przyjść z konkretną pomocą zamieszczać będziemy w „Poradniku” informacje o ukazujących się ciekawszych pozycjach. Zanim przystąpimy do omówienia poszczególnych pozycji, jeszcze kilka informacji natury administracyjno-formalnej.

Nie istnieje i w chwili obecnej konieczność zakupywania do wszystkich bibliotek całego repertuaru świetlicowego. Sztuki teatralne kupować winny przede wszystkim te biblioteki, na terenie których pracują zespoły artystyczne. Zakup winien następować po porozumieniu się z kierownictwem zespołu. Wydaje się, że niektóre zespoły, szczególnie zespoły ZMW, tworzyć będą własne biblioteczki repertuarowe i nie ma potrzeby dublowania tych biblioteczek w tej samej wsi. Bibliotekarza gromadzkiego obowiązuje wtedy dostarczenie literatury o charakterze fachowym oraz lektury uzupełniającej. Bibliotekarz winien oczywiście wiedzieć gdzie potrzebną sztukę można nabyć. Podajemy więc adres dla tych, którzy nie znajdują potrzebnej pozycji w księgarni miasta powiatowego:

*Powszechna Księgarnia Wysyłkowa  
Warszawa 31, ul. Nowolipie 4.*

Spotkamy się niejednokrotnie ze sprzeciwami i zapytaniami, czy biblioteka ma obowiązek dostarczania za darmo sztuk teatralnych zespołom które z reguły pobierają opłaty za przedstawienia. Wydaje się, że zespoły posiadające znaczne fundusze winny kupować sztuki na własny koszt, ewentualnie przekazywać na zakup księgozbioru bibliotecznego pewne sumy jako rekompensatę. Natomiast tam, gdzie zespół dopiero zaczyna pracę lub nie ma odpowiednich na te cele funduszy — biblioteka na pewno nie straci, jeżeli nawet wypożyczoną sztukę zespół zniszczy w czasie prób i przedstawień. Zniszczona książka w czasie jej użytkowania to nie hańba dla bibliotekarza, a świadectwo, że książka znalazła swoich odbiorców.

Dla wiejskich zespołów amatorskich stworzono obecnie przy Ludowej Spółdzielni Wydawniczej — Bibliotece Teatrów Ludowych. Biblioteka ta, jak sama nazwa wskazuje, ma w swoich planach wydawniczych dawać przede wszystkim repertuar dla zespołów wiejskich; nie znaczy to oczywiście, że ma tworzyć jakieś getto kulturalne. Będą tam więc sztuki pi-

sarzy współczesnych i dawnych, zarówno inscenizacje prozy i wierszy, jak i wodewile i widowiska ludowe. Sztuki jednak będą tak dobierane, aby można je wystawić nawet w najbardziej prymitywnych warunkach, a wskazówki inscenizacyjne tak opracowane, aby mógł z nich korzystać nawet początkujący reżyser. Do tekstów piosenek załączane są nuty.

Wydaje się, że pierwsze próby rokują dobre nadzieje. Redakcja chętnie widziałyby uwagi odbiorców na temat jej wydawnictw oraz propozycje. Adres Redakcji: *Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Biblioteka Teatrów Ludowych, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.*

Drugie wydawnictwo wydające sztuki dla zespołów amatorskich istnieje przy Ministerstwie Kultury i Sztuki; dawna nazwa Centralny Dom Twórczości Ludowej (skrót CDTL), obecnie *Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego*, skrót CPARA. Sztuki tego wydawnictwa, mimo że są powielane, a nie drukowane, można nabyć także w Księgarni Wysyłkowej. Wydawnictwo nie nastawia się wyłącznie na obsługę wiejskich zespołów artystycznych, ale z bogatego repertuaru wydanego przez CDTL można coś wybrać także dla zespołów wiejskich. Warto zanotować adres, gdyż obecna placówka udziela wszelkich instrukcji zarówno piśmiennych jak i ustnych w zakresie pracy zespołów artystycznych — *Warszawa, ul. Senatorska 13/15, Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego.*

Ponadto wydawnictwo „Iskry“ wydaje specjalne tomy pt. *Scena młodzieżowa*. Ukazały się już trzy zbiorki. W dalszym ciągu wydaje tego typu literaturę, chociaż w małych ilościach, wydawnictwo CRZZ. Pozostało jeszcze na składzie kilkanaście ciekawszych pozycji z dawnej Biblioteki Świetlicowej „Czytelnika“.

Przejdźmy do omówienia ciekawszych pozycji, które można nabyć w Księgarni Wysyłkowej, lub które ukażą się w najbliższym czasie.

Na pierwszym miejscu mamy książki omawiające, jak należy wystawiać sztuki. W chwili obecnej można nabyć książkę Z. PYZIKA pt. *Zespoły estradowe*. CRZZ 1957 s. 159 zł 12.00.

Autor omawia formy pracy zespołów estradowych, ich cele i zadania. Wskazówki mogą przydać się zespołom wiejskim dobrze zorganizowanym, które dają występy nie tylko w swojej wsi, ale i w innych środowiskach.

Specjalne opracowanie wskazówek dla wiejskich zespołów artystycznych przygotowuje znana działaczka oświatowa wiejskiego ruchu młodzieżowego Z. Solarzowa. Praca jej ukaże się jeszcze w tym roku w Bibliotece Teatrów Ludowych.

Bardzo przydatna na pewno będzie zapowiedziana przez Bibliotekę Teatrów Ludowych praca znanego powszechnie, świetnego deklamatora HENRYKA ŁADOSZA pt. *Słowo w gromadzie* s. 96, cena około 7 zł. Praca obok tekstów poetyckich będzie zawierała uwagi teoretyczne dotyczące: deklamacji, zagadnień inscenizacji, tła, kostiumów, podziału tekstu, techniki recytacji zespołowej itp.

CRZZ przygotowuje wydawnictwo pt. *Imprezy dziecięce*. Książka będzie zawierała omówienie trzech rodzajów imprez: zabawy przy choince, dziecięce imprezy czytelnicze, oraz innego rodzaju zajęcia, które można organizować w klubach dziecięcych lub większych świetlicach. Książka zawierać będzie materiały repertuarowe, wskazówki metodyczne i organizacyjne, opracowania techniczne i nuty oraz szereg ilustracji.

Warto pokusić się także o wyszukanie opracowań dotyczących rozwiązań technicznych sceny, dekoracji, kostiumów. W bibliotekach możemy znaleźć m.in.: HAWRYŁKIEWICZ J., GRYGORJEW W. *Wskazówki scenograficzne dla zespołów amatorskich*. CRZZ 1952 s. 108, rys. 62.

SŁAWSKI S.: *Budowa i urządzenie sceny w teatrze szkolnym i świetlicowym*, „NK“ 1953 s. 45 mlb. 3, rys. 73.

IŁOWSKI S.: *Teatr kukietek*. „Sztuka“ 1949, s. 106, zł 11,40. Podręcznik praktyczny.

FIEDOTOWA A.: *Technika teatru lalek*. „Czytelnik“ 1956, s. 66 tabl. 16 zł 16,40.

Sztuki teatralne podają tylko te, które mają specjalne opracowanie dla zespołów amatorskich oraz są do nabycia w Księgarni Wysylkowej:

BARANOWICZ J.: *Kołyszą się jodły*. „Czytelnik“ 1953, s. 60, zł 2,60. Biblioteka Świetlicowa „Czytelnika“.

Jednoaktówka o Ondraszku, legendarnym bohaterze Beskidu Śląskiego, żyjącym około 1700 r. Sztuka napisana jest ładnym wierszem i przeplatana oryginalnymi piosenkami ludowymi.

CZECHOW A.: *Końskie nazwisko. Kameleon*. LSW 1957, s. 26, zł 1,50. Biblioteka Teatrów Ludowych.

Wspaniałe humoreski Czechowa można wystawiać w każdym zespole amatorskim, zarówno przy pomocy lalek, jak i w teatrze żywego planu (to znaczy przez żywych aktorów). Książeczka zawiera obok tekstu wskazówki dla reżysera oraz uwagi o autorze humoresek.

FREDRO A.: *Gwałtu co się dzieje*. LSW 1957, s. 100, zł 7,50. Komedia w 3 aktach. Biblioteka Teatrów Ludowych.

Sztuka bardzo wesoła, łatwa do wystawienia w każdym zespole. Książka zawiera obok tekstu notkę o Fredrze, uwagi inscenizacyjne i charakterystyki postaci.

IŁOWSKI S.: *Na gody*. LSW 1957, s. 86, zł 5.— Biblioteka Teatrów Ludowych.

Widowisko ludowe z szopką, oparte o zwyczaje, wierzenia i obrzędy związane z okresem świąt Bożego Narodzenia i Trzech Króli.

KORCELLI K.: *Dokument poufny*. CDTL 1956 s. 24, zł 5,00.

Jednoaktówka o tematyce górniczej (luty 1956). Sztuka nagrodzona w konkursie na jednoaktówkę dla amatorskich zespołów teatralnych. Zawiera uwagi inscenizacyjne.

LACHOWICZ A.: *Humoreski*. LSW, s. 48, zł 7,50. Biblioteka Teatrów Ludowych.

„Humoreski“ zawierają trzy wesołe jednoaktówki: *Nasz kawaler*, *Ładny widok* i *Piąty nieboszczyk*. Wymagają małej obsady, łatwe w inscenizacji.

LACHOWICZ A.: *Taki wstyd*. LSW 1958, s. 32, zł 7,50. Biblioteka Teatrów Ludowych. Sztuka w 2 aktach.

Autor podejmuje trudny problem dziewczyny — matki w środowisku wiejskim. Sztuka przeznaczona dla zespołów zaawansowanych, mających doświadczenie aktorskie, zawiera uwagi inscenizacyjne i charakterystyki postaci.

„*Scena młodzieżowa*“ to zagadnienie dosyć obszerne, wymaga osobnego omówienia w jednym z następujących numerów.

SZABLICKA M.: *Wianek*. CDTL 1958, s. 34, zł 7,50.

Obrazek sceniczny w jednym akcie oparty na znanym obyczaju „panieńskiego wieczoru“. Treść obrazka przeplatana jest piosenkami. Nuty i ilustracje obok tekstu.

Ponadto warto zainteresować się „wieczorami“ poświęconymi wybitnym pisarzom. „*Wieczory*“ zawierają teksty utworów oryginalnych, omówienia twórczości pisarza oraz uwagi reżyserskie. Np.

Heine H.: *Wieczór poezji*. CDTL 1956, s. 64, zł 7,00.

Orzeszkowa E.: *Wieczór literacki*. „Czytelnik“ 1953, s. 112 zł 7,00.

Prus B.: *Wieczór literacki*. „Czytelnik“ 1953, s. 98, zł 5,00.

*Wieczornica Mickiewiczowska*. „Sztuka“ 1949, s. 91, zł 6,00.

*Wieczór Poezji*: J. Kasproicz 1957, s. 76, zł 7,00.

## KOMPLETY KART ADNOTOWANYCH

Zakład Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej zmienił ostatnio system zaopatrywania sieci publicznych bibliotek powszechnych w centralnie drukowane, adnotowane karty katalogowe. Równocześnie kartom tym nadany został właściwy charakter bibliografii zalecającej.

Dotychczasowa metoda rozsyłania kart za pośrednictwem Domu Książki, na podstawie spisów obejmujących pozycje zamówione przez biblioteki, nie zdała egzaminu. Karty docierały w teren za późno, wówczas, gdy biblioteki zakupiły już książki i albo musiały się wstrzymać z ich udostępnieniem czytelnikom, albo z dużym nakładem czasu katalogowały je na miejscu. Karty centralnie drukowane nie spełniały więc swego zadania.

Aby zlikwidować te bolączki wprowadziliśmy od końca marca b. r. system kompletów kart rozsyłanych przez Bibliotekę Narodową co tydzień bezpośrednio do bibliotek, które je zamówiły. W tej chwili komplety otrzymuje około 230 bibliotek miejskich i powiatowych, które z kolei przekazują je do bibliotek gromadzkich swego terenu. (Ze względów technicznych chwilowo zrezygnowaliśmy z opracowywania dwóch rodzajów kompletów — szerszego dla bibliotek powiatowych i węższego dla bibliotek gromadzkich).

Tygodniowe komplety kart liczą zwykle 12, rzadziej 18 lub 24 pozycje wybrane spośród najbardziej wartościowych książek, jakie w najbliższym czasie ukażą się w handlu księgarskim.

Zadania kompletów w bibliotekach są następujące: 1) ułatwienie bibliotekarzowi wyboru najwartościowszych pozycji do zakupu, 2) poinformowanie go, które z oczekiwanych książek będzie mógł w najbliższym czasie kupić w księgarni, 3) dostarczenie mu do zakupionych pozycji gotowych kart katalogowych. Karty te w założeniu powinny czekać w bibliotekach na książki.

Przewiduje się, że komplety nasze zasygnalizują rocznie około 700—800 pozycji, co przekracza znacznie możliwości zakupu bibliotek. W związku z tym część kart z kompletów nie wejdzie do katalogu, ponieważ biblioteka nie będzie posiadała danych pozycji. Będą to zapewne odmienne karty w zależności od różnych księgozbiorów, chociaż niewątpliwie karty do pozycji najwartościowszych we wszystkich bibliotekach spotkają się z odpowiadającymi im książkami. Karty nie wykorzystane w kartotekach mają spełnić inne, czwarte z kolei, zadanie kompletów. Uporządkowane w kartotekach wskażą, jakie książki można wypożyczyć z innych zasobniejszych księgozbiorów (powiatowych, wojewódzkich), mogą one być także wykorzystywane do wszelkich informacji bibliograficznych (np. o nowościach wydawniczych).

Opracowanie każdego kompletu w Zakładzie Bibliografii Zalecającej przebiega następująco: W ciągu tygodnia z całego bieżącego wpływu wydawnictw polskich do Biblioteki Narodowej (obecnie otrzymujemy egzemplarze sygnałne — pierwsze, przykładowe egzemplarze nakładu) wybrane zostały te tytuły, które są najbardziej wartościowe i niewątpliwie wzbudzą zainteresowanie większości bibliotek. Uwzględnia się literaturę piękną (w szerokim wyborze), literaturę popularno-naukową i polityczno-społeczną (w wyborze), literaturę naukową (wyjątkowo) i literaturę dla dzieci i młodzieży (w szerokim wyborze). Wybór książek do kompletów uzgadniany będzie ramowo z Departamentem Wydawnictw Ministerstwa Kultury.

Pozycje przeznaczone do kompletów zostają opisane według jednolitych zasad katalogowania alfabetycznego, zaopatrzone w hasło przedmiotowe, symbol klasyfi-

kacji dziesiętnej i cenę. Na kartach książek dla dzieci i młodzieży umieszczamy obok hasła przedmiotowego symbol poziomu trudności według wieku czytelnika, zgodnie z zasadami przyjętymi w sieci dziecięcych bibliotek powszechnych, a więc: 1 — dla dzieci 7-8 letnich, 2 — dla dzieci 9-10 letnich, 3 — dla młodzieży 11-14 letniej. Adnotacje sporządzane w Zakładzie po zapoznaniu się z treścią książki, podają charakterystykę dzieła, co m. in. ułatwi bibliotekarzowi zorientowanie się, które pozycje będą szczególnie pożądane dla uzupełnienia księgozbioru z punktu widzenia społeczno-wychowawczych i oświatowych zadań biblioteki.

Komplety z reguły nie sygnalizują dzieł podręcznych (słowników, encyklopedii, podręczników), wydawnictw o charakterze ściśle regionalnym, wyd. albumowych, prac naukowych przeznaczonych dla specjalistów.

W zakresie tych wydawnictw źródłem informacji pozostanie dla bibliotekarza „Przewodnik Bibliograficzny“ „Zapowiedzi Wydawnicze“ katalogi i witryny księgarskie.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich bibliotekarzy o przekazywanie nam swoich uwag dotyczących kart adnotowanych, ich opracowania, klasyfikacji, doboru książek w kompletach itp. W miarę możliwości postaramy się dostosować swoją pracę do istotnych potrzeb terenu

**Wanda Mossoczy**

## CZASOPISMO W BIBLIOTECE

### MAGAZYNY

Zajmę się tu ogólnym scharakteryzowaniem najpopularniejszych magazynów wychodzących w Polsce. W nrze 3 „Poradnika Bibliotekarza” z b. r. (w artykule Klary Siekierycz „Praca z czasopismem w bibliotece publicznej“ na str. 73) wyjaśnione zostało znaczenie terminu „magazyny“: „*czasopisma ilustrowane o charakterze ogólnym, najczęściej miesięczniki lub tygodniki*“. Po przeczytaniu niżej podanego zestawu czytelnicy zorientują się, że w zależności od tematyki jaka w danym magazynie przeważa oraz od poziomu artykułów, przeznaczone są one dla różnego odbiorcy.

Do najbardziej popularnych w kraju magazynów należy wielobarwny tygodnik „PRZEKRÓJ“ wychodzący w Krakowie od roku 1945. Strona druga i trzecia tego pisma opatrzona jest stałym tytułem „Przekrój tygodnia“. Znajdziemy tam niewielkie fotografie i krótkie informacje na tematy aktualne z kraju i ze świata, a poza tym komentarze polityczne w kilku zdaniach oraz ciekawe cytaty z prasy krajowej, dotyczące zarówno spraw politycznych jak i gospodarczych. Bogato reprezentowany jest w „Przekroju“ dział reportażu krajowego i korespondencji zagranicznych. Dość często ogłaszane są też rozmowy (wywiady) z artystami, malarzami i lekarzami. W każdym numerze zamieszcza się przekłady ciekawych powieści i nowel współczesnych pisarzy zagranicznych. „Przekrój“ pierwszy publikował np. powieść Fr. Sagan „Witaj smutku“. Co tydzień ukazują się w „Przekroju“ „Listy o filmie“, będące popularnymi recenzjami najmniejszych obrazów filmowych. „Czytać albo nie czytać“ — to krótka stała rubryka omówień książkowych, zbyt zwięzłych dla bibliotekarza, ale zwracających uwagę czytelników na ciekawsze pozycje. Na stronie 12 i 13 zawsze znaleźć można stały kącik t.zw. „savoir vivre“, gdzie publikowane są odpowiedzi dotyczące zasad dobrego wychowania i właściwego zachowania się w towarzystwie. Tutaj też reprezentowany jest dział mody w postaci barwnych reprodukcji modeli zagranicznych i cotygodniowego felietonu Lucynki i Paulinki. Jedna strona „Przekroju“ poświęcona jest zawsze spr-



wom sportowym. Strona ostatnia — zawiera rysunki humorystyczne, satyryczne wiersze Kerna, dalej tzw. „Aktualności z myszką“ (wycinki z gazet wychodzących przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym), oraz dowcipne komentarze do ogłoszeń, czy wybranych cytatów z prasy bieżącej.

Reasumując — „Przekrój“ porusza tematy polityczne, gospodarcze, społeczne, kulturalne i literackie, daje ciekawy zestaw fotografii. Informuje w sposób lekki i atrakcyjny, a przy tym bawi. Czytelnik szukający aktualnych ciekawostek i żywych informacji z życia kulturalnego i społecznego znajdzie w „Przekroju“ bogate źródło tego rodzaju materiałów.

Do najpoczytniejszych magazynów należy — obok „Przekroju“ — tygodnik „Świat“ pismo dwubarwne (czarno-białe — a nie kolorowe) wychodzące w Warszawie od 1951 r. Na stronie tytułowej „Świata“ znajduje się zawsze duże, dobre zdjęcie na tematy aktualne. I tak np. na stronie tytułowej z 27 kwietnia br. zamieszczono fotografię z akcji przeciwpowodziowej. Strona druga i trzecia tego magazynu do niedawna zawierała zdjęcia „Z kraju i ze świata“ z krótkimi opisami, stanowiąc w pewnym sensie przegląd aktualności. Dzisiaj już wyraźnie zmieniła się na „Reportaż tygodnia“, gdzie wiadomości ze świata zastąpiono ilustracją wydarzeń krajowych, nie tylko politycznych, ale i kulturalnych. Np. przed wystawą rzeźb Dunikowskiego zamieszczono w „Świecie“ fotoreportaż „U Dunikowskiego“. Bardzo ciekawy materiał stanowią w tym magazynie artykuły pod stałym tytułem „Problemy pięciu kontynentów“. Na podstawie publikacji zagranicznych komentowane jest tu życie społeczne, polityczne, kulturalne i literackie świata. Np. „Jak wygląda czytelnictwo w Ameryce“, „Przestępczość młodzieży w USA i NRF“, „Bezrobocie w USA“. Do wyjątkowo ciekawych pozycji należą w „Świecie“ artykuły oparte na dokumentach z ostatniej wojny światowej, odsłaniające nieznane dotąd kulisy wielkiej polityki. Poza licznymi korespondencjami i reportażami ze świata znaleźć można w „Świecie“ zawsze interesujące artykuły problemowe dotyczące spraw i życia naszego kraju. Dział literacki regularnie drukuje nowele pisarzy krajowych i zagranicznych. Stale również ukazują się w „Świecie“ szerokie omówienia filmów, często dyskusyjne. Ze szczególną uwagą prowadzone są zagadnienia krytyki teatralnej, muzycznej i baletowej, a ostatnio recenzje książkowe. Dział „Lufcik na świat“ przynosi ciekawostki wybrane z różnych pism zagranicznych, opatrzone odpowiednimi komentarzami. Cotygodniowe felietony „Co spostrzegła Syrenka“ omawiają bolączki mieszkańców stolicy. Na stronie 22 znaleźć można zawsze wycinki i fotografie z gazet z początku naszego stulecia, opatrzone stałym tytułem „Świat przed pół wiekiem“. Marginesowo traktuje się tu dział rozrywek umysłowych i humoru.

„Świat“ jest magazynem poważnym, nie silącym się na łatwą sensację, adresowanym jednak do czytelnika bardziej przygotowanego, zainteresowanego zarówno życiem politycznym, społecznym jak i kulturalnym. Dobra strona ilustracyjna dopełnia wartości tego pisma.

Tygodnik „STOLICA“, którego redakcja mieści się w Warszawie, ukazuje się od roku 1946. Bogato ilustrowany dobrymi, wyrazistymi fotografiami zajmuje się przede wszystkim życiem dzisiejszej i dawnej Warszawy. Pismo poświęca więc dużo miejsca zagadnieniom kulturalnym, artystycznym i literackim stolicy. W dziale miejskim tego magazynu znaleźć można omówienia nowej architektury warszawskiej i rozbudowy miasta, często w postaci wywiadów przeprowadzanych z projektantami. „Notatnik Warszawski“ podaje w sposób krótki i zwięzły wiadomości o ciekawszych wystawach, spektaklach teatralnych, kabaretowych a także wydarzeniach charakteryzujących życie miasta. Cotygodniowe recenzje książkowe zajmują się pozycjami mającymi poważne znaczenie w naszym dorobku literackim. Obszerne rozmowy z popularnymi i cenionymi pisarzami dają bogaty materiał faktyczny o ich pracach i zamierzeniach. Ukazujący się mniej więcej co dwa tygodnie przegląd

„Co nowego“ — zapoznaje drogą wywiadów i ilustracji z twórczością działających w Warszawie malarzy, grafików i plastyków. Sporo miejsca poświęcała „Stolica“ w latach 1956 i 57 ciekawym a nieznanym przed tym materiałom z działalności warszawskich organizacji podziemnych w czasie drugiej wojny światowej („Z notatnika kronikarza“). Dział „Z miast świata“ zamieszcza ilustracje i omówienia dotyczące najnowszych osiągnięć zagranicznych (często Zachodu) w dziedzinie budownictwa. Ostatnia strona pisma przynosi w roku bieżącym cykl „Warszawa na starej ilustracji“. Są to reprodukcje starych rycin warszawskich z drugiej połowy XIX w. i pierwszych lat naszego stulecia, wraz ze stałym omówieniem, pióra wybitnego znawcy Warszawy — Juliusza Gomulickiego (syna Wiktora, autora poczytnych powieści historycznych).

Tygodnik „Stolica“ czytać będą przede wszystkim ludzie związani uczuciowo z Warszawą oraz ci wszyscy, którzy chcą poznać jej dawne i wczorajsze piękno, odbudowę i dzisiejsze życie.

Magazyn wielobarwny, tygodnik „DOKOŁA ŚWIATA“ ukazuje się w Warszawie od roku 1954. Pismo, przeznaczone w zasadzie dla młodzieży, zajmuje się mało tematyką krajową, publikując głównie materiały ze świata, a więc korespondencje i reportaże z USA, Afryki, Azji, Europy Zachodniej itd. Małe działy jak „Kronika towarzyska“, „Z rękawa“, „Bigos nie po polsku“ przynoszą ogromną ilość wiadomości z różnych miast i o różnych ludziach świata. Stała szpalta „O mich się mówi“ omawia sylwetki znanych polityków. Co tydzień «Księgarnia „Dokoła świata“» przynosi omówienia nowości, najczęściej podróżniczych. Magazyn czytany jest chętnie przez starszą młodzież, marzącą o tzw. wielkich i bohaterских przygodach.

„KULISY“ wychodzą w Warszawie co tydzień od 1957 roku. W przeciwieństwie do wszystkich omówionych wyżej pism drukowane są na papierze gazetowym. Na stronie tytułowej „Kulis“ z reguły zamieszczane są zdjęcia aktorek, tancerek lub modelek. Strona druga zawiera „Kulisy serc ludzkich“, „Ogłoszenia matrymonialne“, „Odpowiedzi prawnika“ oraz „Listy czytelników“. Stosunkowo dobrze i ciekawie redagowana jest strona trzecia. Znajdujemy na niej następujące pozycje stałe: „Co tam panie w polityce“, „Encyklopedia tygodnia“, „Wywiady Kulisy“. Pierwsza z nich omawia ogólnie aktualne zagadnienia polityczne krajowe i zagraniczne. Artykuły te są pewnego rodzaju zsumowaniem wiadomości, które znajdujemy rozbite i niekompletne w gazetach codziennych. Druga — zawiera informacje o mężach stanu, organizacjach politycznych czy też miejscowościach o jakimś znaczeniu politycznym. Trzecia — to wywiady przeprowadzane z literatami, ludźmi teatru, filmu, malarzami, posłami czy też ministrami. Każdy taki wywiad opatrzony jest zdjęciem. Również co tydzień, ale nie na stałym miejscu zamieszczane są felietony p.t. „Kto z kim“. Omawiają one związki uczuciowe znanych postaci mitologicznych poprzez historię antyczną, średniowieczną aż po czasy prawie współczesne np.: Cezar — Kleopatra, Sobieski — Marysińska, Balzak — Hańska, Romeo — Julia, Skrzetuski — Helena. Stronę 10 i 11 zajmują zawsze sprawy mody, przepisy kulinarne, porady lekarskie, kramik sportowy, rozgrywki billardowe, szachowe i krzyżówka. Niezależnie od wymienionych pozycji „Kulisy“ zamieszczają jednoducinkowe nowele, niedyskrecje z życia ludzi filmu i teatru oraz artykuły i reportaże mające posmak skandali politycznych z ostatniej wojny światowej, albo też reportaże o charakterze czysto kryminalnym (opisy przestępstw i ich wykrycie).

Ogólnie biorąc „Kulisy“ są magazynem o charakterze jak najbardziej sensacyjnym. Artykuły pisane są w sposób prosty i przystępny. Ich stroną dodatnią jest to, że często właśnie w formie sensacyjnej dają sporo materiału faktycznego i poznawczego. Są dość chętnie czytane przez odbiorców mniej wyrobionych, nie przyzwyczajonych do regularnego kontaktu z prasą.

Podobny charakter jak „Kulisy“ ma wychodzący w Katowicach od 1954 roku tygodnik ilustrowany „PANORAMA“. 80% całego materiału stanowią tu białe zdjęcia. Okładka „Panoramy“ opatrzona jest z zasady efektywną fotografią. Do stałych pozycji zaliczyć można znajdujące się zawsze na kolumnie drugiej i trzeciej „Z bliska i z daleka“, na którą składają się zdjęcia z krótkimi opisami. Wiadomości są bardzo różne i przypadkowo dobierane. Dalej prowadzona jest stale tzw. „Panorama filmowa“ gdzie znajdujemy fotosy z filmów z krótkimi omówieniami. W „Panoramie“ prowadzony jest stały dział mody, porad gospodarskich, rozrywek umysłowych i humoru. „Panorama“, podobnie jak „Kulisy“, zajmuje się tematami sensacyjnymi z okresu drugiej wojny światowej czy też z sal sądowych. Od czasu do czasu pismo przynosi artykuły i reportaże dotyczące samego województwa. Niezależnie jednak od informacji lokalnych znaleźć tam można materiały dotyczące również i innych województw. „Panorama“ jest magazynem efektywnych zdjęć i tytułów. Nie ma jednak wyraźnego i stałego profilu, a poziom tego pisma nie jest wysoki. Dlatego można ją polecić jedynie jako lekturę do pociągu, tramwaju czy też autobusu.

Od roku 1948 wychodzi w Warszawie, drukowany na papierze gazetowym, 16-stronicowy tygodnik kobiecy „PRZYJACIÓŁKA“. Prowadzi dział: polityczny, kulturalno-literacki i kobiecy. Na ten ostatni składają się wszelkie porady: lekarskie, prawne, z zakresu gospodarstwa domowego, krawieckie i kosmetyczne. Dział polityczny pt.: „Chcę wiedzieć co słycać na świecie“ w sposób popularny i łatwy omawia najważniejsze wydarzenia międzynarodowe. „Przyjaciółka“ zamieszcza również aktualne artykuły dotyczące polityki krajowej. Dział kulturalno-literacki publikuje omówienia i fotosy jednego z ostatnich filmów, dalej — nowele o tematyce kobiecej oraz stałą powieść odcinkową. Szeroko reprezentowany jest też w „Przyjaciółce“ dział korespondencji z czytelnikami. Czytelniczki znajdują tu więc odpowiedzi na pytania różnego rodzaju, począwszy od konfliktów małżeńskich czy spraw wychowawczych, a skończywszy na kwestiach wyboru zawodu.

„Przyjaciółka“ przeznaczona jest głównie dla kobiet zajmujących się jedynie domem i dziećmi i nie mających prawie żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym. Takie czytelniczki znajdą w niej praktyczne porady i wskazówki dla siebie. Z drugiej strony „Przyjaciółka“ poda im w sposób bardzo prosty wiadomości ogólne i bieżące z kraju i świata.

W odróżnieniu od „Przyjaciółki“ — „KOBIETA I ŻYCIE“ jest pismem wielobarwnym, redagowanym na nieco wyższym poziomie. Ukazuje się pod tym tytułem w Warszawie od 1953 r. regularnie co 10 dni. Pismo zajmuje się głównie problemami wychowania młodzieży i sprawami rodziny, poświęca dużo uwagi modzie, kosmetyce, poradom kulinarnym. Dział kulturalny „Kobiety i Życie“ zamieszcza powieść odcinkową, recenzje książkowe oraz ciekawostki o ludziach teatru i filmu.

Reasumując — „Kobieta i Życie“ jest magazynem wielostronnych porad praktycznych, które przydadzą się każdej kobiecie zajmującej się chociaż trochę domem, niezależnie od jej poziomu intelektualnego.

---

#### Z ANEGDOT O CZYTELNICTWIE

*Kiedy spytano Franklina, jaka jest według niego najbardziej godna pożałowania istota na ziemi — odpowiedział: samotny analfabeta w dzień deszczowy.*

„Przekrój“ — 1957

## WAŻNIEJSZE CYKLE POWIEŚCIOWE (I)

Poniżej podano zestawienie cykli powieściowych z literatury pięknej: polskiej i obcej tłumaczonej na język polski, znajdujących się w publicznych bibliotekach gromadzkich i powiatowych. Zestawienie obejmuje produkcję wydawniczą do końca 1957 roku włącznie. W literaturze polskiej przyjęto podział na dawną i współczesną, zaliczając do literatury dawnej pisarzy, którzy nie pisali po II Wojnie Światowej.

## Literatura polska dawna

- |                     |   |
|---------------------|---|
| Kaden-Bandrowski J. | — Miasto mojej matki<br>— W cieniu zapomnianej olszyny  |
| Loziński W.         | — Zakłęty dwór<br>— Dwie noce   |
| Loziński Wł.        | — Opowiadania imci pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardii koronnej. A.D. 1760—1767<br>— Nowe opowiadania imć pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardii koronnej A.D. 1764—1773 |
| Mostowicz-Dolęga T. | — Znachor<br>— Profesor Wilczur   |
| Reymont W.          | — Komediantka<br>— Fermenty   |
| Reymont W.          | — Rok 1794. Powieść historyczna<br>cz. 1. Ostatni Sejm Rzeczypospolitej<br>cz. 2. Nil desperandum<br>cz. 3. Insurekcja  |
| Sienkiewicz H.      | — Ogniem i mieczem<br>— Potop<br>— Pan Wołodyjowski   |
| Sieroszewski W.     | — Beniowski<br>— Ocean  |
| Strug A.            | — Pieniądz<br>— Miliardy  |
| Strug A.            | — Żółty krzyż<br>cz. 1. Tajemnica Renu<br>cz. 2. Bogowie Germanii<br>cz. 3. Ostatni film Ewy Evard  |
| Tetmajer-Przerwa K. | — Legenda Tatr<br>cz. 1. Maryna z Hrubego<br>cz. 2. Janosik Nędza Litmanowski   |

- Zapolska G. — Sezonowa miłość  
— Córka Tuśki
- Zegadłowicz E. — Żywot Mikołaja Srebrzypisanego  
cz. 1. Uśmiech  
cz. 2. Zmory
- Żeromski S. — Walka z szatanem  
cz. 1. Nawracanie Judasza  
cz. 2. Zamieć  
cz. 3. Caritas

### Literatura polska współczesna

- Bodnicki W. — Pustelnia „Pod Trzema Pyskami“  
cz. 1. Młodość Matejki  
cz. 2. Droga sławy — zapow.  
cz. 3. Straszni ludzie — zapow.
- Boguszewska H., Kornacki J. — Polonez  
cz. 1. Nous Parisiens  
cz. 2. Deutsches Heim  
cz. 3. Wschód  
cz. 4. Święcona kreda
- Boruń K., Trepka A. — Proxima  
— Zagubiona przyszłość
- Brandys K. — Między wojnami  
cz. 1. Samson  
cz. 2. Antygona  
cz. 3. Troja miasto otwarte  
cz. 4. Człowiek nie umiera
- Bratny R. — Kolumbowie rocznik 20  
cz. 1. Śmierć po raz pierwszy  
cz. 2. Śmierć po raz drugi  
cz. 3. Życie
- Bunsch K. — Imiennik. Powieść z czasów Bolesława Śmiałego  
cz. 1. Śladem pradziada  
cz. 2. Miecz i pastorał
- Bunsch K. — Dzikowy skarb  
— Ojciec i syn
- Bunsch K. — Wawelskie wzgórze  
— Wywołańcy
- Dobraczyński J. — Najeźdźcy  
— A znak nie będzie mu dany
- Dobraczyński J. — Powieści biblijne  
cz. 1. Pustynia  
cz. 2. Wybrańcy gwiazd  
cz. 3. Listy Nikodema  
cz. 4. Święty miecz

- Dobrowolski S. R. — Warszawska Karmaniola  
— Piotr i Anna
- Fiedler A. — Wyspa Robinsona  
— Orinoko
- Filipowicz K. — Nauka o ziemi ojczyznej  
cz. 1. Księżyc nad Nidą  
cz. 2. Błękitny zeszyt  
cz. 3. Nowa szkoła — zapow.
- Filipowicz K. — Niepokój młodego serca  
cz. 1. Ulica Gołębia  
cz. 2. Jutro znów wojna — zapow.
- Gojawiczyńska P. — Dziewczęta z Nowolipek  
— Rajskie jabłoń
- Gołubiew A. — Bolesław Chrobry  
cz. 1. Puszcza  
cz. 2. Szło nowe  
cz. 3. Złe dni  
cz. 4. Rozdroża
- Grabski W. J. — Saga o Jarlu Broniszu  
cz. 1. Zrękowiny w Uppsali  
cz. 2. Śladem Wikingów  
cz. 3. Rok tysięczny
- Gruda E. — Saudade  
— Zły bóg Mboi
- Hołuj T. — Królestwo bez ziemi  
cz. 1. Burzliwe żywioły  
cz. 2. Twierdza  
cz. 3. Krew i chwała  
cz. 4. Dobra nowina
- Jackiewicz A. — Carski oficer  
— Kapitan Lokietek — zapow.
- Kapeniak J. — Ród Gąsieniców  
— Konary
- Kossak Z. — Krzyżowcy  
— Król trędowaty  
— Bez oręża
- Kossak Z. — Krzyżowcy  
cz. 1. Bóg tak chce  
cz. 1. Fides graeca  
cz. 3. Wieża Trzech Sióstr  
cz. 4. Jerozolima wyzwolona
- Kowalska A. — Wójt wolborski  
— Astrea
- Krzywicka I. — Rodzina Martenów  
cz. 1. Rodzina Martenów  
cz. 2. Bunt Kamila Martena  
cz. 3. Siew przyszłości

- Lęczycza M. J. — Porządek świata  
— Belczykowsky ludzie  
— Locia i Sylwester
- Łopalewski T. — Kroniki polskie  
cz. 1. Sprawiedliwi  
cz. 2. Bezdomne gminy  
cz. 3. W domu niewoli  
cz. 4. Wolni strzelcy
- Machejek W. — Dzisiejsi chłopci  
cz. 1. Żywy ogień  
cz. 2. Po wojnie
- Malewska H. — Żelazna korona  
cz. 1. Imperator  
cz. 2. Wiek klęski
- Meissner J. — Żądło Genowefy  
— L jak Lucy
- Morcinek G. — Pokład Joanny  
— Urodzaj ludzi
- Necel A. — Kutry o czerwonych żaglach  
— Maszopi — zapow.
- Orzeł S. — Pod Łysicą  
— Kamienista droga  
— Chmurne lata
- Pauksza E. — Straceńcy  
cz. 1. Welawa  
cz. 2. Trybun królewiecki
- Podlewski S. — Stolica wolności  
cz. 1. Na szańcach Woli — zapow.  
cz. 2. Przemarsz przez piekło  
cz. 3. Rapsodia Żoliborska  
cz. 4. Dramat nad Wisłą — zapow.  
cz. 5. Dni wolności Mokotowa — zapow.
- Rolleczek E. — Drewniany różaniec  
— Oblubienice
- Rusinek M. — Wiosna admirała  
— Muszkieter z Itamariki  
— Królestwo pychy
- Rusinek M. — Prawo jesieni  
— Igraszki nieba
- Smolarski M. — Światło nad księgami  
— Pierścień z Apollinem
- Szelburg-Zarembina E. — Wędrownka Joanny  
— Ludzie z wosku
- Terlecki O. — Kierunek Cassino  
— Nie wróci bateria — zapow.

Wasilewska W.

- Pieśń nad wodami  
cz. 1. Płomień na bagnach  
cz. 2. Gwiazdy w jeziorze  
cz. 3. Rzeki płoną

Zieliński S.

- Ostatnie ognie
- Jeszcze Polska ...

Dokończenie w następnym numerze „Poradnika“.

### Izabela Nieczowa

Ośrodek Metodyczno-Instrukcyjny  
Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży  
Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy

## NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

### PRZEGLĄD KWARTALNY

Dla najmłodszych czytelników ukazało się ostatnio sporo książek. Są to jednak, przeważnie, albo pozycje nie biblioteczne ze względu na formę (jak np. cienkie książki z cyklu „Poczytaj mi mamó“ lub „Przeczytaj i namałuj“ — przydatne raczej dla indywidualnych użytkowników), albo literacko bardzo słabe (jak np. *Łosie w Kampinosie* Marjańskiej, wydane przez Ligę Ochrony Przyrody), albo wartościowe ale bibliotekarzom dobrze znane z poprzednich, niedawnych, wydań. Po odrzuceniu tego rodzaju pozycji, do omówienia pozostają nam tylko dwie książeczki dla najmłodszych.

*Trawisia* HELENY KRUKÓWNY (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to książeczka zawierająca łatwe, przyjemne, nieco pouczające opowiadania pisane częściowo rymowaną prozą, przeplatane wierszykami, o dziewczynce wiejskiej Marysi i jej laleczce zrobionej z trawy — Trawisi. Treść opowiadań wprowadza czytelnika w życie wsi i sprawy małych dzieci wiejskich. Ilustracje Ireny Kuczborskiej — barwne i ładne. Poziom I, dział N. Książeczka ANNY SWIRSZCZYŃSKIEJ *O Małgosi co się niczego nie bała*. (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) zawiera 13 napisanych z talentem krótkich i łatwych fantastycznych opowiadań, niezle ilustrowanych. Poziom I, dział N.

Nieco starszym dzieciom podsunie my nową książeczkę JANA BRZECHWY *Wyssane z palca* (W-wa 1958 PZWL). Jest to zbiorek 12-tu pouczających wierszyków na temat czystości, mycia zębów, wietrzenia mieszkania, wycierania butów, szanowania wzroku itp. spraw, związanych z wychowaniem dzieci w poszanowaniu porządku i zdrowia. Wierszyki zręczne, ilustracje Zbigniewa Lengrena zabawne i dowcipne. Książkę wykorzystać możemy do głośnych czytań w „Tygodniu Zdrowia“, albo układając na wystawce pod hasłem np. „Chcesz być zdrowy? Dbaj o zdrowie!“, w grupie książek dla dzieci młodszych, razem z książkami: Kownackiej *Kukuruku na ręczniku*, Duszyńskiej *Cudaczek Wyśmiewaczek*, Porazińskiej *Agata nogą zamiata* itd. Poziom II, dział Op.

*Nils Paluszek*, nowa książka ASTRID LINDGREN (W-wa 1958 „Nasza Księg.“), to mały zbiorek ślicznych opowiadań, w których postaci fantastycznych ludzików, elfów, ożywionych kukiełek z zegarów i innych istot z bajki, rozmawiają i bawią się z prawdziwymi dziećmi. Opowiadania te, napisane i przetłumaczone doskonale, za-



ciekawia dzieci 8-10 letnie. Bardzo ładne ilustracje Hanny Czajkowskiej, szkoda że tak nieliczne jak na książkę dla młodszych dzieci. Poziom II, dział B.

*Przyjaciele mojego dzieciństwa* WANDY ŻOŁKIEWSKIEJ (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to wspomnienia autorki z czasów wczesnego dzieciństwa, podane w formie krótkich, łubwych opowiadań o ludziach, książkach i zwierzętach, zapisanych trwale w jej pamięci. Opowiadania pisane są jasno, prosto, z sercem. Posiadają spore walory pedagogiczne i zawierają duży ładunek emocjonalny. Zainteresują dzieci w wieku od 9, 10 lat do 11. Zaliczmy je więc po poziomie II, lub do łatwiejszych pozycji poziomu III. Dział Op.

Ten sam poziom trudności przedstawia książka B. M. DŁUGOSZEWSKIEGO *Przy kominie o szarej godzinie* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“), zbiór ładnie napisanych interesujących baśni, opartych przeważnie na motywach ludowych. Ilustracje w tekturze i plansze barwne Ludwika Mąciaga podnoszą wartość książki. Poziom III lub III, dział B.

Piękna, poetyczną baśń HALINY GÓRSKIEJ *O księciu Gotfrydzie, rycerzu Gwiazdy Wigilijnej* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) czytać mogą dzieci nieco starsze. Posiada ona wiele walorów artystycznych i pedagogicznych. Na dużą poczytność, którą książka cieszyła się przed wojną, wpływały też, częściowo, grające barwami jak klejnoty ilustracje J. Pełry-Przybyłskiej. Obecne czarno-białe ilustracje M. Byliny są ciekawe i pełne wyrazu, ale dla dzieci będą znacznie mniej atrakcyjne, niż tamte. Poziom III, dział B.

Inny rodzaj baśni znajdziemy w książce *Kalewala. Epopeja fińska* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“). Składa się ona z zebranych przez pastora LÖNNROTA pieśni i legend ludowych fińskich (ogłoszonych drukiem po raz pierwszy w 1835 roku). W języku polskim opracowana została przez Janinę Porazińską, płynną poetyką prozą, częściowo wierszem. Książka wydana została pięknie i starannie, opatrzona posłowiem i słowniczkiem imion i nazw, stanowi jednak pozycję trudną. Z pewnością znajdą się czytelnicy, którzy będą się nią zachwycać, nie będzie jednak, prawdopodobnie, cieszyć się masową poczytnością. Nadaje się najbardziej do głośnego czytania, w interpretacji wyrobionego recytatora. Poziom III.

*Słoń Birara* FERDYNANDA ANTONIEGO OSSENDOWSKIEGO (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to wznowienie bardzo poczytnej przed wojną powieści dla dzieci od 11 lat. Rzecz dzieje się w Indiach, w Satpurze. Bohaterami są: mały Hindus Amra i jego mądry, stary słoń Birara. Książka opisuje ich dzieje od chwili gdy Amra został samodzielnym kornakiem, aż do śmierci starego Birary, dzieje pełne interesujących przygód, podmalowane barwnymi, pełnymi egzotyki, opisami. Ilustracje S. Rozwadowskiego — bardzo dobre. Poziom III, dział przygód (Prz.).

Przechodzimy z kolei do książek dla starszych dzieci, korzystających z poziomu III. Tym razem będą to przeważnie przygody i podróże. Akcja książki JÓZEFA BIENIASZA *Na szlaku Stanleya* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) rozpoczyna się po pierwszej wojnie światowej. Dwaj młodzi Polacy, Tomek Wichura i Józef Marynowski (lekarz), wyruszają w głąb Afryki, by wziąć udział w naukowej wyprawie, zorganizowanej w celu walki ze śpiączką afrykańską, trzebiącą ludność murzyńską Konga Belgijskiego. Cztery lata ich pracy i przygód w tropikalnych dżunglach stanowią treść tej obszernej książki. Spora ilość rzeczowych wiadomości (z dziedziny geografii, historii, przyrody i folkloru Afryki) przeplata autor opisami przygód, polowań na dzikie zwierzęta itd. Książka jest maogół interesująca, lecz literacko nierówna, miejscami trafiają się dłużyzny, akcja traci na tempie. Te przyczyny, oraz rozmiary i sposób ujęcia, sprawiają że nadają się tylko dla starszych dzieci (od lat 12, 13). Może być też czytana przez dorosłych. Poziom III, dział Prz.

*Datur z Rajskiego Ogrodu* BOLESŁAWA MRÓWCZYŃSKIEGO (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to historia pobytu i prac Mariana Raciborskiego (sławnego botanika

polskiego z drugiej połowy XIX wieku) na Jawie, podana w formie opowiadania sługi-Malajczyka. Książka napisana żywo, interesująca, daje sporo wiadomości o egzotycznej przyrodzie jawańskiej, folklorze i stosunkach społecznych, panujących w byłych koloniach holenderskich. Zainteresuje, podobnie jak poprzednie książki Mrówczyńskiego, dzieci od lat 12, miłośników egzotyki i przyrody. Książka wartościowa, godna polecenia również dla starszej młodzieży. Poziom III, dział Prz.

Książka *Siedem słońc na śniegu* napisana przez R. TELDY NAIM (W-wa 1957 „Nasza Księg.”) to powieść awanturkowo-przygodowa, a nawet, do pewnego stopnia, kryminalna. Akcja rozgrywa się współcześnie w Kanadzie, głównie w stanie Alberta. Bohaterem jest młody chłopak, Francuz, który postanowił odszukać swego zaginionego starszego brata (oskarżonego i skazanego zaocznie za usiłowanie morderstwa), by dowieść jego niewinności, w którą niezachwianie wierzył. Dla wykonania swego celu chłopak podejmuje niebezpieczną i pełną przygód podróż, bez pieniędzy, z Montrealu do Edmonton, a następnie, zaprzyjaźniwszy się ze słynnym traperem, wyrusza wraz z nim na poszukiwanie brata w najdziksze okolice, przemierzane tylko przez koczownicze plemiona i traperów. Wędrownka, obfitująca w dramatyczne przygody, uwieńczona zostaje całkowitym powodzeniem: brata odnaleziono i uniewinniono. Książka ciekawa, dość dobrze napisana, daje nieco wiadomości krajoznawczych i dużo emocji. Spodoba się zwłaszcza chłopcom od lat 12-13. Ilustracje Strumiłły niewyraźne, brzydkie. Poziom III, dział Prz.

Dzika północno-kanadyjska puszcza jest również widownią wydarzeń opisanych w książce p.t. *Ziemia Słonych Skał* (W-wa 1958 „Czytelnik”), której autorem jest SAT-OKH, syn Polki i Indianina, wodza plemienia Szewanów. Akcja książki osnuta jest na tle autentycznych przeżyć autora z dzieciństwa, spędzanego wraz z całym plemieniem wśród ustawicznych walk z białymi o prawo do życia i wolności. Książka daje dużo wiadomości o zwyczajach i wierzeniach Szewanów, jest ciekawa i oryginalna. Ilustracje autora. Dla dzieci od lat 12-13 i starszych. Poziom III, dział Prz.

Akcja powieści *Uroczysko* ZBIGNIEWA NIENACKIEGO (W-wa 1957 „Nasza Księg.”) rozgrywa się w Polsce, współcześnie. Tematem książki są poszukiwania archeologiczne, urozmaicone tajemniczymi i sensacyjnymi przygodami grupy młodych naukowców-poszukiwaczy. Książka daje sporo wiadomości. W postępie autor wyjaśnia skąd zaczerpnął poszczególne elementy i wzory, które złożyły się na opis znalezisk i romańskiej kolegiaty, umiejscowionej w książce w fikcyjnej okolicy. Bardzo dobrze pomyślane są przypisy, uzupełniające wiadomości i wyjaśniające pewne mało znane wyrazy, zwłaszcza z dziedziny dawnej architektury, ilustrowane małymi, wyraźnymi rysunkami. Prócz znacznej ilości wiadomości rzeczowych, są w książce jeszcze historie ze złoczyncami i mordercą, wpleciony jest też w jej karty opis budzących się uczuć bohatera-dziennikarza do asystentki-archeologa. Można z tego wszystkiego wnosić, że nie jest to książka odpowiednia dla dzieci. Napisana jest jednak bardzo łatwo i ciekawie i nie zawiera scen drastycznych czy brutalnych, można ją więc dać do przeczytania dziecku od 12 czy 13 lat. Zaliczyć ją możemy do poziomu III lub IV. Dział P.

Młodzież, dla której jeszcze za wcześnie na książki Rusimka o Arciszewskim, przeczytać może *Przygody Krzysztofa Arciszewskiego* JERZEGO BOHDANA RYCHLIŃSKIEGO (Gdynia 1957 Wydawn. Morskie). Książka Rychlińskiego, chociaż krótka, jest jednak też dość trudna, zarówno ze względu na ozdobny, zawyły styl, jak i na pewną fragmentaryczność treści. Jest jednak ciekawa i może być poczytna, zwłaszcza wśród chłopców, od lat 13, 14. Dział powieści historycznych (H), poziom III lub IV.

Dziewczęta ucieszy wznowienie książki KORNELI MAKUSZYŃSKIEGO *Szaletństwa panny Ewy* (Kraków 1957 Wydawn. Literackie), książka typowa dla Ma-

kuszyńskiego, zarazem radosna i rzewna. Podobnie jak w innych swych powieściach autor przeprowadza myśl, że dobroć, życzliwość, zrozumienie ludzi, daje jaknajlepsze wyniki — wpływa na zmianę charakterów i usposobienia nawet tych, którzy byli oschli, niezyczliwi, źli. Wśród bohaterów powieści znajduje się oczywiście i malarz — ulubiona postać w twórczości Makuszyńskiego. Powieść jest lekka, zabawna, a „romansik” w niej przedstawiony zainteresuje na pewno starsze dziewczynki. Poziom. IV, dział P (porównaj obszerniejsze omówienie na str. 178 niniejszego nr. „Poradnika“).

*Dziecko dawnej Warszawy* JADWIGI KOPEĆ (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) to książka o charakterze pamiętnikarskim. Na tle wspomnień z dzieciństwa autorki, poznajemy obyczajowość i warunki życia rodziny inteligentkiej (zdeklasowane ziemiaństwo), życie rodzinne, wychowanie dzieci, systemy nauczania. Tłem jest Warszawa z końca XIX i początku XX wieku. Książka może zainteresować starsze dzieci, zwłaszcza dziewczęta. Napisana lekko, z dużą dozą dowcipu. Doskonałe ilustracje A. Uniechowskiego. Poziom IV, dział P.

Książką godną polecenia jest *Przędziwo Arachny. Opowieści greckie* LUDWIKI HIERONIMA MORSTINA (W-wa 1958 „Nasza Księg.“). Są to obrazy z dziejów Grecji, ukazujące wierzenia, życie kulturalne, polityczne. Wprowadzają w historię Grecji w sposób ciekawy, przystępny. Dla czytelnika 14-to letniego. Dział H, poziom IV.

Zwraca się uwagę bibliotekarzy na książkę BOLESŁAWA PIACHA *Nas jest więcej* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“), której szata zewnętrzna i ilustracje mogłyby błędnie podsunąć myśl, że jest to książka dla dzieci. Książka ta, napisana z talentem, interesująca i wzruszająca, przedstawia ważne problemy narodzin chuligaństwa, mówiąc o losie kilkorga dzieci, żyjących w nędzy i krzywdzie i staczających się na dno. Pomoc mądrych ludzi, moralna i materialna, ułatwia niektórym z nich powrót na „prostą drogę“, inni pozostają złodziejami i włóczęgami. Jest to książka o dzieciach, ale nie dla dzieci, a dla dorosłych: rodziców i wychowawców. Ostatecznie i dla starszej młodzieży. Młodszym dzieciom, które nie rozumieją tendencji pedagogicznych autora, może przynieść szkodę.

Wśród nowych książek popularnonaukowych znajdujemy kilka pozycji, które włączyć można do księgozbiorów bibliotek dziecięcych, ze względu na interesującą tematykę, w łatwym ujęciu:

ARKADIUSZ PIEKARA *Zważono ziemię* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) — przykład dobrej, lekko napisanej książki popularnonaukowej dla dzieci. W przystępny sposób i przy pomocy dobrych, zrozumiałych ilustracji, zaznajamia czytelnika (już nieco przygotowanego) z prawami Newtona i ze sposobem obliczania wagi ziemi. Książka godna polecenia. Dział 53.

WACŁAW GOŁEMBOWICZ *Dookoła diamentu* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) — książka o powstaniu diamentów, sposobach ich wydobywania, obróbce, fizyko-chemicznych właściwościach oraz zastosowaniu w technice. Autor zaciekawia tematem, opisując krążące dookoła słynnych, największych diamentów świata, legendy, opowieści i anegdoty. Książka ciekawa, łatwo pisana. Dział 54: 62.

HAROUN TAZIEFF *Kraterzy w płomieniach* (W-wa 1958 „Nasza Księg.“) — w formie osobistych przeżyć, w sposób ciekawy, przygodowo-sportowy, zapoznaje nas autor ze zjawiskami wulkanicznymi na kuli ziemskiej — w Europie, Azji, Afryce, obu Amerykanach, na Archipelagu Sundajskim, na Pacyfiku. Książka łatwa, interesująca. Dział 55.

CECYLIA LEWANDOWSKA *Baryłkarz kontra bielinek* (W-wa 58 „Nasza Księg.“) Łatwa książka o szkodnikach i sprzymierzeńcach człowieka, przede wszystkim w świecie owadów. Napisana ciekawie i prosto, może służyć zarówno rolnikowi czy działkowiczowi, jak i dzieciom interesującym się przyrodą. Dział 59.

E. SCHWARZ *Ryby za szkłem* (W-wa 1958 „Nasza Księg.”). W księgozbiorach naszych znajduje się już kilka książek o urządzeniach i hodowli ryb w akwariach. Książka Schwarza wyróżnia się jednak łatwością ujęcia tematu, przy jednoczesnym dość obszernym zakresie zagadnień, które porusza. Znajdujemy w niej i historię, i wiadomości ogólne, i dużo wskazówek praktycznych, a wszystko napisane łatwo, prosto, interesująco, nawet dowcipnie. Duża ilość dobrych rysunków. W sumie przykład doskonałej książeczki popularnonaukowej dla dzieci od lat 10, 11. Dział 63.

WITOLD DEDERKO *Łopata do głowy...* (W-wa 1958 FAW) — książeczka z praktycznymi radami jak należy obchodzić się z aparatem fotograficznym, robić dobre zdjęcia, samemu wywoływać i powiększać odbitki fotograficzne. Łatwo napisana, z licznymi rysunkami, które pomagają w zrozumieniu treści. Dla wszystkich, nawet najmłodszych fotoamatorów. Dział 77.

TADEUSZ TWAROGOWSKI *Pogromca piorunów* (W-wa 1958 „Nasza Księg.”) — książka popularnonaukowa dla dzieci, o energii elektrycznej i Franklinie. Omawia te zagadnienia w nieco zbeletryzowanej formie — pogadanki nauczyciela, który zaskoczony wraz z dziećmi przez burzę, w szkole, opowiada im ciekawą historię wynalezienia piorunochromu, a przy okazji cały życiorys Franklina. Książka przystępna, dość interesująca, z przydatnymi ilustracjami. Dla czytelnika od lat 12. Dział 92:56, albo tylko 53.

JAN WEGNER *Józef Chelmoński* (W-wa 1958 Wiedza Powszechna) — mała książeczka, zawierająca przystępnie napisany życiorys malarza, omówienie twórczości, bibliografię i reprodukcje 20-tu jego obrazów. Powinny ją zakupić wszystkie biblioteki, których nie stać na kosztowne, albumowe wydania (zwłaszcza jeśli nie posiadają książki „Barwa świata“ Z. Skierskiego). Czytać mogą również dzieci. Dział 92:75.

---

W 50-LECIE TWÓRCZOŚCI I 5 ROCZNICĘ ZGONU KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO

## POETA SERCA I SŁONECZNYCH UŚMIECHÓW

Jubileusze twórczości wielkich pisarzy to okazja do uroczystego podkreślenia zasług artysty i do wyrażenia publicznego uznania dla jego dzieł. Poza częścią oficjalną jednak, każdy jubileusz ma i stronę drugą — ściśle prywatną, o której pisarz często nawet nie wie, chociaż to ona właśnie decyduje o jego znaczeniu i prawdziwej wielkości. Ta część nieoficjalna rozgrywa się nie w salach klubu czy akademii, lecz na terenie o wiele szerszym — w sercu ludzi, którzy w tym uroczystym dla pisarza dniu wracają myślą do chwil spędzonych nad jego książkami, do związanym z nim wspomnień i przeżyć.

Różne to bywają powroty. Są książki, które ważą czasem na całym życiu. Tytuły ich mówią o radości i o głębokim smutku, o wahaniami i wewnętrznych przełomach. Każdy ma w świecie książek zaprzysiężonych przyjaciół, a ma też i przeciwników, z którymi zmagał się, dyskutował, a nawet kłócił zęb za zęb. I oto przychodzi święto człowieka, który nic o tym nie wiedząc został naszym druhem lub przeciwnikiem. Rozmawiamy z nim wtedy serdeczniej niż zwykle, wdzięczni mu jesteśmy bardziej za to, czym nas obdarował, lub raz jeszcze podejmujemy z nim nigdy nie wygasły spór.

Jakie uczucia będą się łączyły z 50-letnim jubileuszem pracy pisarskiej Kornela Makuszyńskiego i z 5 rocznicą jego śmierci? W którą stronę skierują się myśli tysięcy jego przyjaciół?



Odpowiedź na to pytanie mogłaby być o tyle trudna, że żaden chyba pisarz nie ma tak różnych czytelników jak Makuszyński. Są wśród nich mali i starzy, dzieci i rodzice, wnukowie i dziadkowie, a wszyscy przedziwnie ze sobą zgodni, zespoleni wspólną nicią — uśmiechu.

Książki Makuszyńskiego to właśnie uśmiech, który jest „jak złota moneta, będąca w wiecznym obiegu wśród ludzi uczciwych i dobrych“. Tym uśmiechem to rzewnym, to pogodnym, to znów przekornym i figlarnym wygładza on zmarszczki na ludzkich twarzach i przebija twardą skorupę otaczającą serca. „Uśmiechnięte“ książki Makuszyńskiego przywracają wiarę w piękno świata i życia, zdolność prostego wzruszenia i bez troskłej radości. Jest to istota jego filozofii, wyznanie wiary powtarzające się w całym bogatym dorobku literackim.

Pisać zaczął Makuszyński wczesnie. Urodzony w r. 1884 w Stryju, ukończył gimnazjum i wydział filozoficzny uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Tam też, jako siedemnastoletni uczeń, zadebiutował utworami poetyckimi w redagowanym przez Jana Kasprowicza „Dodatku Literackim Słowa Polskiego“. Pierwszą książkę — zbiór poezji pt. *Pół gwiazd*, wydał w r. 1908. Już w tym pierwszym tomie zaznaczyło się wyraźnie to wszystko, co stało się charakterystycznym rysem całej jego dalszej twórczości. Głęboka uczuciowość, bezpośredniość przeżyć, zdolność do współczucia i budzenia wzruszeń.

Po udanym debiucie, rozpoczyna się bujna kariera literacka Makuszyńskiego. Pracując na stałe jako krytyk teatralny w „Słowie Polskim“, co rok niemal wydaje nową książkę. Szerokie rzesze czytelników zjednał sobie tomami humoresek: *Rzeczy wesołe*, *Romantyczne historie*, *Dziwne opowieści*. Pisane z niewymuszoną wesołością, bawiły do łez, a nawet wtedy, gdy brzmiała w nich nuta ironii, więcej tam było zabawy niż zjadliwości.

Najwszechstronniej przejawia się talent pisarza w jego powieściach obyczajowych: *Słońce w herbie* (1914), *Pęty i wieprze* (1915), *Po mlecznej drodze* (1916). Pod zręczną anegdotą, pod płaszczykiem zabawnych sytuacji, kryje się wszechstronna, głęboka znajomość ludzi i życia.

Po wojnie 1914 r., którą spędził na przymusowej emigracji w Kijowie, Makuszyński zamieszkał w Warszawie. Pracuje wtedy wprost żywiołowo. Wydaje książki, głównie dla młodzieży, prowadzi stały dział krytyki literackiej w „Rzeczpospolitej“, pisuje felietony do wszystkich niemal znacniejszych pism w kraju. W r. 1928 ukazuje się w druku wydanie zbiorowe jego niezmiernie popularnych „Piosenek żołnierskich“.

W r. 1926 Makuszyński otrzymuje literacką Nagrodę Państwową, w r. 1937 zostaje powołany na członka Polskiej Akademii Literatury.

Lata okupacji i powstania warszawskiego spędził pisarz w stolicy. Po wyzwoleniu mieszkał i tworzył w Zakopanem, gdzie zmarł 31 lipca 1953 r.

Przed kilku tygodniami ukazała się na półkach księgarskich ostatnia jego, pisana w latach okupacji powieść — *Szaleństwa panny Ewy*.

Równie 50 lat dzieli ten tom, zamykający twórcze dzieło Makuszyńskiego, od chwili, gdy w r. 1908 ukazał się w druku *Półów gwiazd*. Nie miałoby sensu wymieniać tu i szczegółowo omawiać poszczególne jego książki. Ukazały się ich dziesiątki, a weszły tak głęboko w nasze życie, że trudno sobie wyobrazić, aby ktoś w pewnym okresie nie zaśmiewał się i nie otarł ukradkiem łzy pochłaniając *Awanturę o Basię*, *Szatana z VII klasy*, *Wyprawę pod pseem*, czy *Pannę z mokrą głową*.

Zresztą to już etap późniejszy. Znajomość z Makuszyńskim zaczyna się znacznie wcześniej — od przedziwnych przygód „Koziołka — Małolka“, co to „wziął tobołek i powędrował na kraj świata“, a nie kończy się... nigdy.

W czym tkwi tajemnica tego uroku, co sprawia, że „z kręgu Makuszyńskiego“ wyrwać się nie sposób?

Nie jest to sama atrakcyjność fabuły. Przeciwnie, fabuła jego powieści bywa na ogół bardzo prosta, często nawet naiwna, jak gdyby służąca za pretekst do ukazania sprawy o wiele istotniejszej — walki dobra ze złem, walki w której dobro zawsze zwycięża.

Moce miłości, potężne siły ofiarnych szlachetnych serc walczą z oschłością i chciwością, ze zubożeniem i nieczułością na niedolę bliźnich. Walczą po to, by zwyciężyć i na ostatnich kartkach powieści zaślusnąć powszechnym pojednaniem i niczym niezacmnioną radością.

A więc może Makuszyński był pisarzem schematycznym, zapatrzonym w jakiś nierealny ideał, oderwanym od życia? Tak, ale tylko w tym przypadku, jeśli uznamy, że schematem i pustym słowem jest wiara w człowieka, w jego wartość i dobroć.

I jeszcze jedno. Mogłoby się wydawać, że taki pogodny, różowy obraz świata, w którym się wszystko dobrze kończy jest wprawdzie bardzo piękny, ale... odrobinę nudny i bardzo, bardzo sentymentalny.

Niewątpliwie, niebezpieczeństwo takie mogłoby zaistnieć, gdyby nie przebogate, najprawdziwsze poczucie humoru, które pozwala pisarzowi w jednej sekundzie

Wtrząść żyzę zdradliwie zawistą w kącie oka i zmusić nas do szczerego, beztroskiego śmiechu.

Makuszyński to nie tylko mistrz w wywoływaniu wzruszeń, ale i niezrównany kpiarz, beztroski humorysta, wynalazca najdziwniejszych psot i figlów, w których każe uczestniczyć bohaterom swoich powieści.

Bystry zmysł obserwacyjny, subtelna ironia, umiejętność przyjaznego podkpiwania z siebie i z innych przejawily się szczególnie dobitnie w jego felietonach z najróżnorodniejszych dziedzin życia.

Makuszyński pisał przede wszystkim dla młodzieży, stało się jednak tak, że książki jego czytają zarówno młodzi, jak i dorośli — jedni po to, aby zobaczyć tam siebie w dniu dzisiejszym, drudzy — aby wrócić do swoich najpiękniejszych, niestety minionych lat.

Dlatego, chcąc ogólnie jakoś określić charakter twórczości Kornela Makuszyńskiego, nazwałabym ją — bramą wiodącą w młodość. Warto w nią wejść, aby po drugiej stronie odnaleźć pogodny uśmiech i gorące serce.

Do takiej wędrówki zachęca zresztą sam autor „Bezgrzesznych lat“, pisząc:

O jak to dawno, Sokratesie stary!  
Złamanym skrzydłem tłucze ślepy ptaki.  
Serca się psują, psują się zegary,  
Wszystko umiera...

O tak, o tak, o tak!

Ale raz jeszcze przypomnijmy wloty,  
Wracajmy myślą na gwiazdzisty szlak!  
Cofnij wskazówki i lećmy w wiek złoty...  
Niech żyje młodość!

O tak, o tak, o tak.

A. B.

---

#### POWOJENNE KRAJOWE WYDANIA UTWORÓW KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO

*Awantura o Basię.* Wydania: Warszawa 1946 Gebethner i Wolff s. 215; W-wa 1948 Gebethner i Wolff s. 215; W-wa 1955 „Iskry“ s. 206; W-wa 1956 „Iskry“ s. 269; W-wa 1957 „Iskry“ s. 269.

*Awantury arabskie.* Kraków 1957 Wydawn. Literackie s. 140.

*Bardzo dziwne bajki.* W-wa 1958 „Czytelnik“ s. 169.

*Bezgrzeszne lata.* W-wa 1946 B. Matuszewski s. 198.

*Kartki z kalendarza.* Kraków 1956 Wydawn. Literackie s. 453.

*List z tamtego świata.* W-wa 1946 Gebethner i Wolff s. 354.

*O dwóch takich co ukradli księżyc.* Wydania: W-wa 1954 „Iskry“ s. 299; W-wa 1955 „Iskry“ s. 231.

*Panna z mokrą głową.* Wydania: W-wa 1947 Gebethner i Wolf s. 268; W-wa 1948 Gebethner i Wolff s. 268; W-wa 1958 „Nasza Księgarnia“ s. 212.

*Pery i wieprze.* Kraków 1957 Wydawn. Literackie s. 181; Kraków 1957 Wydawn. Literackie s. 201.

*Rajska opowieść.* Wydania: W-wa 1955 Wyd. Art. Graf. „Prasa“; W-wa 1955 Wyd. Art. Graf. „Prasa“.

*Skrzydlaty chłopiec.* W-wa 1947 Gebethner i Wolff s. 233.

*Stońce w herbie.* W-wa 1947 B. Matuszewski s. 376.

*Szaleństwa panny Ewy.* Wydania: Kraków 1957 Wydawn. Literackie s. 282; Kraków 1958 Wydawn. Literackie s. 282.

*Szatan z 7-ej klasy.* Wydania: W-wa 1946 Gebethner i Wolff s. 301; W-wa 1948 Gebethner i Wolff s. 301; W-wa 1949 Gebethner i Wolff s. 301.

*Wielka brama.* Wydania: W-wa 1947 B. Matuszewski s. 284; Gdynia 1957 Wyd. Morskie s. 219.

*Wyprawa pod psem.* W-wa 1948 Gebethner i Wolff s. 308; W-wa 1957 „Nasza Księgarnia“ s. 236.

*12 pieśni żołnierskich.* Poznań 1949.

*120 przygód Koziołka Matołka.* Wydania: W-wa 1947 Gebethner i Wolff. K. 12; Kraków 1957 Wydawn. Literackie K. 12.

*Druga księga przygód Koziołka Matołka.* Kraków 1957 Wydawn. Literackie K. 12.

*Trzecia księga przygód Koziołka Matołka.* Kraków 1957 Wydawn. Literackie K. 12.

*Czwarta księga przygód Koziołka Matołka.* Kraków 1957 Wydawn. Literackie K. 12.

*Awantury i wybryki małej matki Fiki Miki.* Kraków 1958 Wydawn. Literackie s. 22.

*Fiki Miki dalsze dzieje — kto to czyta ten się śmieje.* Kraków 1958 Wydawn. Literackie s. 22.

*O wawelskim smoku.* W-wa 1957 Ruch s. 30.

## Stanisław Lisiecki

### WSPOMNIENIA O KORNELU MAKUSZYŃSKIM (I)

Z okazji piętej rocznicy śmierci Kornela Makuszyńskiego udostępniamy czytelnikom „Poradnika“ fragmenty ze wspomnień kol. Stanisława Lisieckiego z Miejskiej Biblioteki w Zakopanem, który stykał się z pisarzem w ostatnich dwóch latach jego życia. Fragmenty te, dotyczące przede wszystkim zainteresowań Makuszyńskiego książką i jego kontaktów z Miejską Biblioteką Publiczną w Zakopanem, stanowią interesujący przyczynek do życiorysu ulubionego autora młodzieży i dorosłych.

#### 1. Najcichszy czytelnik

Makuszyński powiększając grono czytelników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zakopanem w dniu 10 lipca 1951 r. powiedział:

— Zapisuję się, bo nie mam co czytać. Wszystko swoje znam. Z innych źródeł też. Może co u was znajdę?...

— U nas jest duży wybór — informowała pani Janina. — Proszę przejrzeć katalogi...

Zmieniał książki dość często. Zjawiał się jak duch niezauważony nieraz przez personel biblioteczny z powodu natłoku ludzi.

— Jak pan wszedł? — dziwiła się pani Janina.

— Właśnie. Właśnie. Wszedłem przez drzwi. Już dawno jestem. A państwo nie spostrzegacie mnie.

Po tych słowach kłaniał się. Dłoń przykładał do czoła. Witał nas dobrym uśmiechem:

— Dzień dobry! Dzień dobry! Moje uszanowanie! — dźwięczały wolno wymawiane sylaby pozdrowienia.

Podchodził do lady.

— Moje konto — 616 — pamiętam dobrze.

Otwierał elegancką, dużych rozmiarów teczkę, koloru ciemno-zielonego. Wyjmował książki. Kładł je na ladzie.

— Proszę wykreślić. Mam jeszcze jedną w domu — mówił.

Czekał aż książki zostaną odebrane. Następnie przechodził na drugą stronę wypożyczalni. Wyjmował okulary. Nakładał je na wydatny nos. Zaczynał przeglądać tomy leżące na ladzie. Stał skromnie w kąciuku. Starał się zajmować jak najmniej miejsca. W czasie natłoku ludzi zmniejszał jak gdyby do minimum objętość zajmowanej przestrzeni.



— Może przeszkadzam? — pytał się czytelników — w takim razie przeniosę się do tyłu.

Brał część książek z lady i wycofywał się o krok na sąsiedni stół. Gdy pewnej czytelniczce upadła książka na podłogę — Makuszyński schyla się by ją podnieść:

— Proszę się nie trudzić — usiłuje powstrzymać go niezręczna istota. — Ja sama podniosę.

— Pani myśli, że jestem za stary — odpowiada śmiejąc się mistrz.

Szybkonogi chłopak uprzedził go i pierwszy pochwycił książkę. Makuszyński poklepał chłopca po ramieniu.

— Dziękuję chłopcze. Ubiegłeś mnie...

Czasem wybierał numery książek z katalogu. Podawał karteczkę.

— Proszę poszukać. Może coś się znajdzie?...

Ale z kartki Makuszyńskiego nigdy nic nie było.

— Nie mam szczęścia? — żalił się.

— A może zamówić? — proponowała pani Janina.

— Proszę. Proszę. Jeżeli to nie sprawi kłopotu.

— A może mistrz od tyłu pofatyguje się do wypożyczalni i wybierze sobie sam z półek?... szepczę Makuszyńskiemu do ucha.

— O. Nie! Nie! Ludzie są. Mogą być nieprzyjemności. Kiedy indziej skorzystam z uprzejmości.

I dalej wertował w kartkach książek.

— Mój drogi! — zwracał się do mnie. — Proszę przynieść następną paczkę. Nic nie znalazłem. Z tych co tu leżą — większość znam. Pozostałych (krzywi się) nie chcę. O! Może tamte! — wskazuje palcem — wyglądają obiecująco.

Nowa porcja książek wędrowała na ladę.

— Proszę się nie gniewać. Sprawiam tyle kłopotu. Z tych na pewno coś się znajdzie.

Makuszyński ze stoicką cierpliwością szukał najbardziej odpowiednich dla siebie egzemplarzy.

— Dostarczyć nowy stos? — pytamy.

— Ależ nie. Nie. Dziękuję. Już wybrałem. Ze mną macie zawsze tyle kłopotu.

Nie zgadzamy się ze stanowiskiem Makuszyńskiego. Odpowiadamy:

Bardzo nam przyjemnie w towarzystwie mistrza. Chcielibyśmy aby mistrz był z nami jak najdłużej.

— Co pan wybrał? Pyta z zainteresowaniem pani Janina.

— Starzyzna. Sama starzyzna. Kraszewski. Jeź. Jedna kryminalna. Prawda: jedna nowa „Warszawa wysiadać“! Maliszewskiej.

Przejrzone egzemplarze układał starannie na ladzie.

— Mój drogi. Mój złoty — mówił. — Proszę cię, weź to, żeby nikomu nie przeszkadzało.

Książki wędrowały z powrotem na stół.

— A to wybrałem. Cztery. Za dużo nie będzie? — Patrzy mi pytająco w oczy.

— Nie. Proszę wybrać piątą.

— Bardzo dziękuję. Zupełnie wystarczy. Proszę pamiętać: Wybrałem cztery, w domu jedna; razem pięć. Żeby nie było jakiegoś nieporozumienia!

— Na pewno nie będzie — zapewniamy — liczba się zgadza!

— Przepraszam za kłopot — tłumaczy mistrz.

Wybrane książki odkłada na stół. Chowa do teczki. Zdejmuje okulary. Wkłada do kieszeni. Zapina tekę. Jest gotowy do wyjścia. Bierze teczkę do lewej ręki. Kłania się. Prawą dłoń przykłada do czoła. Mówi akcentując każdą sylabę:

— Moje uszanowanie! Moje uszanowanie! W przyszłym tygodniu znów przyjdę.

Uśmiecha się. Uśmiech szczery. Dobrotliwy. Na taki uśmiech potrafi zdobyć się niewielu ludzi.

Wychodzi cicho — jak wszedł.

Drzwi zamykają się za jednym z najmilszych naszych czytelników.

Makuszyński był wzorowym czytelnikiem. Nigdy nie pchał się do lady. Nigdy nie usiłował brać książek poza kolejką. Zobaczywszy tłum ludzi stawał skromnie na końcu. Czekał cierpliwie. Był świadkiem rozmów i uwag czytelników pod adresem Miejskiej Biblioteki i pracującego personelu. Raz skrytykował publicznie pewną niewiastę. A było to tak: przyjezdna przedstawicielka płci pięknej niezadowolona z regulaminu bibliotecznego podniosła głos. Krzyczała:

— Człowiek pragnie czytać, napotyka na trudności. Musi dokumenty pokazywać. Chodźcie do banku.\* Stać w ogonku. Wybierać książki z katalogu. Co za porządk? Co jeszcze wymyślicie? Do gazety was opisać. Wszędzie są utrudnienia...

Nie pomogło grzeczne i spokojne wyjaśnienie ze strony pani Janiny. Malkontentki nie udało się przekonać, ani udobruchać. Czytelnicy obecni w bibliotece spoglądali na siebie uśmiechając się znacząco. Makuszyński kręcił głową. Wychodził z siebie. Krzykliwa paniusia zrezygnowała z zapisu. Wyszła oburzona.

— Nareszcie poszła sobie — odetchnęli wszyscy z ulgą. Za chwilę drzwi otwierają się i ku zdziwieniu obecnych ukazuje się w bibliotece znowu ta sama niewiasta. Podchodzi do lady. Zaczyna skruszonym głosem błagać:

— Proszę mnie zapisać. Kaucję przechowacie w biurku. Unikniecie kłopotu pisania kwitu i czeku, a ja chodzenia do banku.

— Nie — odpowiada pani Janina — Pani zna warunki zapisu. Niewiasta jak zacznie „grzmieć“ i wymyślać. Chciała w ten sposób zmusić personel biblioteczny do zapisania jej z pominięciem warunków regulaminu. Nie pomogło. Wyszła zła. Nie powiedziała nawet: — Do widzenia! Pchnęła drzwi z taką siłą, że biblioteka za-trzęsa się posadach.

Makuszyński człowiek o złotym sercu nie wytrzymał. Powiedział głośno:

— Jak państwo spotkacie pana, który ma dziurę w brzuchu, to będzie mąż tej pani.

Znalazłoby się wyjście, gdyby niedoszła czytelniczka zachowała się kulturalnie! — dodała pani Janina — Czasem robimy ustępstwa.

— Jak możecie wytrzymać z takimi czytelnikami? — zauważył mistrz.

— A widzi pan. Jakos wytrzymujemy. Dajemy sobie radę... Kiedyś bibliotekarka, panna Ewa (miła panna — tak twierdził Makuszyński) szukała bezskutecznie w kartotece konta mistrza.

— Nie mogę znaleźć — mówię.

— Co jest? Moje konto znika zawsze w tajemniczy sposób. Gdybym był młodszy znalazłaby mnie od razu — śmieje się Makuszyński.

— I tak znajdę — odpowiada miła panna.

— Pewnie. Pewnie. Musi się znaleźć — wyrokuje mistrz.

— O jest!

— Nareszcie! Znalazła!

— Wykreślone.

— Dobrze. Proszę sobie wyobrazić — mówi dalej Makuszyński — przychodzi do mnie chłopak. Może miał ze dwanaście lat. Powiada: — Niech mnie pan nauczy pisać książki...

Uśmiełem się serdecznie.

— Mój kochany chłopcze — powiedziałem — ja sam nie umiem pisać. Jak się dobrze nauczę, wtedy przyjdiesz do mnie po naukę...

## 2. Makuszyński a młodzież

Makuszyński był przyjacielem młodzieży. W bibliotece serdecznie rozmawiał z uczniami i uczennicami. Zadawał pytania dotyczące szkoły i rodziców.

— Jak się masz chłopcze? Jak się uczysz? Rodzice zdrowi? Pokaż jakie książki czytasz?... O, dobra książka. Dobra — chwalił — Bierz ją — mówił do chłopaka, który wybrał sobie *Znojny chleb* Umińskiego.

Młodzież uwielbiała mistrza. Odwiedzała go tłumnie w domu. Drugim dowodem czci była poczytność jego utworów. Książki Makuszyńskiego stale krążyły (i krążą) z ręk do rąk. Były poszukiwane i przez przyjezdnych czytelników, którzy mówili:

— To chyba jedyna biblioteka w Polsce, gdzie jest taki wybór utworów Makuszyńskiego.

O tym jak był lubiany przez młodzież świadczy napis jednej uczennicy w książce pt. *Awantura o Basię*.

— Ta książka jest najpiękniejsza na świecie, a Makuszyński najlepszy pisarz na świecie.

A w nawiasach było ostrzeżenie (nie wolno mazać).

W czerwcu 1953 r. przeszliśmy nielada sensację. Mistrz wybierał książki. Obok niego stał Wicus Galica, jeden z najmłodszych czytelników. Wicus nie znał Makuszyńskiego. Za to zaliczał się do najbardziej odczytanych uczniów w swojej klasie.

\*) Czytelnicy zapisujący się musieli kaucję wpłacać i odbierać w banku. Obecnie te manipulacje odbywają się w bibliotece.

Wybranie dla niego książki nie było rzeczą łatwą. Makuszyński chcąc ułatwić nam pracę podsuwa mu jakiś egzemplarz.

— Masz — mówi — może nie czytałeś?...

Dwunastoletni Wicusz z powagą dorosłego mężczyzny otwiera książkę. Zaglądam ponad jego głowę. Ciekawi mnie jej tytuł. Czytamy w myśli: *O dwóch takich co ukradli księżyc...*

Na twarzy Wicusia wykwita grymas. Po chwili usta jego wypowiadają opinię z miną znawcy:

— Lipa!

— Co powiedziałeś? — Pyta Makuszyński. — Czytałeś?

— Tak. To lipa!

Mistrz nie dał żadnej odpowiedzi. Był za skromny, aby wydać sąd o własnej powieści. Może chciał, żebym ja zabrał głos w tej sprawie, bo tylko nas trzech wiedziało o jakiej książce jest mowa. Zrobiło mi się przykro na duszy z powodu tego niezwykłego incydentu. Nie zdobyłem się jednak na słowo obrony na rzecz tej pięknej książki. Wszedłem do drugiej izby, aby choć na chwilę ochłoniąć z wrażeń. Po wyjściu Makuszyńskiego mówię:

— Wiesz kto to był?

— Nie.

— Sam Makuszyński.

Chłopiec pokraśniał jak dojrzała, świeża wiśnia. Speszył się ogromnie.

— Cóż takiego? — odparł przekręcając z zakłopotaniem na bok głowę.

Więcej nic nie powiedział, tylko te dwa słowa.

Ten młodociany surowy krytyk był nielicznym wyjątkiem spośród młodzieży zakopiańskiej, który nie zachwycał się utworami Makuszyńskiego. Uwielbiał książki awanturnicze ze strzelaniem i trupami. A takich Makuszyński nie pisał.

Makuszyński o sobie mało mówił. Myślał o bliźnich, a przede wszystkim o tych co są przyszłością narodu — o młodzieży. Tworzył przecież dla młodzieży książki o wysokiej wartości moralnej i wychowawczej. Młodzież ciągnęła gromadnie do jego mieszkania po dedykacje, po ciepłe słowa. Makuszyński opowiadał swoim ulubieńcom wesołe zdarzenia ze swego życia. Rozśmieszał dowcipnymi uwagami na temat wyglądu danego ucznia czy uczennicy. Czas płynął mile, urozmaicany śpiewem robawionej młodzieży.

Makuszyński nie odmówił dziewczynce, czy chłopczykowi prośby o autograf. Podpisywał się w pamiętnikach, książkach przynoszonych przez dzieci, książkach własnych, ofiarowanych swoim młodocianym ulubieńcom.

Przejrzyjmy dla przykładu kilka książek z dedykacjami stanowiącymi autentyczne dowody miłości Makuszyńskiego do młodzieży. W pamiętniku miłej, pulchutkiej dziewczynki czytamy:

*Drogiej Krysi pamiętniczek przypomina mi ogródek  
w którym rośnie koniczyna, mnóstwo róż i niezabudek.  
A ja na tej karcie nisko  
na Wielkanoc i o wiośnie  
dziś przekreślę me nazwisko  
a z nazwiska mak wyrośnie.*

W książce pt. *Wyprawa pod psem* podarowanej tej samej dziewczynce jest taka dedykacja:

— *Bardzo kochanej Krysi Sosin z prośbą o dwa uśmiechy i jeden pocałunek na gwiazdkę ofiaruje — Kornel Makuszyński.*

Prośba Makuszyńskiego została spełniona. Dowiadujemy się o tym z następnej dedykacji w książce pt. *Panna z mokrą głową*:

— *Pannie z mokrą głową z „Opolanki“, najmiłszej z miłszych, a nawet jeszcze miłszej Krysi Sosin, jej odwieczny przyjaciel za dwa uśmiechy i jeden pocałunek ofiaruje — Kornel Makuszyński.*

Sportsmence Marii Aleksandrze, która zdobyła I miejsce w biegu Makuszyński osobiście wręczył książkę pt. *Panna z mokrą głową* z następującą dedykacją:

— Niech tę śmieszłą książeczkę otrzyma jako biedną i skromną nagrodę ta dzielna dziewczyna co jak na skrzydłach przyleci do mety we wspianiałym Biegu Narodowym.

A teraz o chłopcach. W książce pt. *Szatan z 7 klasy* czytamy:

*Najmilszemu Jurkowi Sosin wszystkie radosne słowa z tej książki na wyłączną własność ofiaruje — Kornel Makuszyński.*

A w książce pt. *List z tamtego świata*:

*Drogiemu Jurkowi Sosinowi z serdecznym życzeniem, aby w życiu najbardziej żalodne otrzymywał listy.*

Dwaj wysportowani chłopcy, bracia otrzymali od Makuszyńskiego książkę z dopiskiem: „Ostatni zbójnicy na Podhalu“.

Ile tu jest pogody, wesołości, serca i szczerego humoru w tych skromnych słowach dedykowanych młodzieży! Szczerość i prawdomówność to jeden z podstawowych czynników wychowawczych Kornela Makuszyńskiego.

Jednym z najmłodszych sympatyków Makuszyńskiego jest 5-cio letni Andrzej Lisiecki. Mimo tak dzieciennego wieku wie, że Makuszyński pisał książki dla dzieci, że chodził do Miejskiej Biblioteki, tam gdzie tatuś pracuje, że lubił dzieci. Zna dobrze Koziołka Matołka. Wybiera się w lecie do Pacanowa, aby zobaczyć go i osobiście poznać. Potrafi wskazać dom w którym mieszkał Makuszyński i miejsce, gdzie spoczywa na cmentarzu. Swoją sentyment do tego pisarza wyraził w słowach:

— Lubię Makuszyńskiego, bo tak ładnie mówi!

A pewnego dnia tak powiedział:

— Mamusiu! chciałabym być pisarzem jak Makuszyński!

(Dokończenie „Wspomnień“ zamieścimy w następnym numerze „Poradnika“).

## WSRÓD KSIĄŻEK

### OSTATNIA POWIEŚĆ MAKUSZYŃSKIEGO

KORNEL MAKUSZYŃSKI: *Szaleństwa panny Ewy*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1958, s. 283, zł 15.—

Książkę tę pisał Makuszyński w Warszawie w latach okupacji, jednakże w druku ukazała się ona dopiero w roku bieżącym.

Trudno sobie wprost wyobrazić, że strony te, pełne niebywałych przygód 15-letniej Ewy Tyszowskiej, napisano w czasach tak ciężkich i trudnych, kiedy zdobycie się na uśmiech i pogodę mogło się czasem równać największemu bohaterstwu. Codzienna groza i okrucieństwo dawały niejedną okazję, aby zwątpić o istnieniu jakiegokolwiek sprawiedliwości — i wtedy właśnie, jakby na przekór faktom, powstała książka, w której po raz ostatni kazał Makuszyński miłości i dobroci zatriumfować nad smutkiem i oschłością.

Akcja powieści jest odrobinę nieprawdopodobna: Ewa Tyszowska, na okres półtorarocznej nieobecności ojca — wybitnego lekarza, zostaje oddana pod opiekę zdziwaczalnej, nieczułej egoistki — pani Szymbartowej. Żywa jak iskra dziewczyna o złotym sercu i głowie pełnej przyjaznych myśli dla całego świata, czuje się w domu Szymbartów jak na wygnaniu. Wreszcie, nie mogąc znieść dłużej panującej tam atmosfery, ucieka — o 6 rano przez okno.

Los chce, że świadkiem dziwnej eskapady jest młody malarz, Jerzy Zawidzki, który tego właśnie ranka przyjechał z Zakopanego i pieszo wraca z dworca do domu.

Zaintrygowany niecodziennym zdarzeniem, malarz usiłuje zatrzymać uciekinierkę i nakłonić ją, aby wróciła do domu. Gdy jednak zapoznał się z jej historią, zabiera Ewę ze sobą, aby do powrotu doktora pozostała pod opieką jego niezwykle mądrej i wyrozumiałej matki.

Pobyt Ewy w domu Zawidzkich to niekończąca się seria przygód, w których dziewczyna swoją dobrocią, życzliwością, radosnym uśmiechem i szczerym współczuciem rozprasza kolejno wszystkie chmury ciężące nad głowami jej przyjaciół, znajduje radę na beznadziejne zdawałoby się kłopoty i doprowadza do tego, że zabłąkane w świecie dobrych ludzi dwie ponure i zgorzkniałe istoty — stary bogacz Mudrowicz i złośliwa pani Szymbartowa — odnajdują w sobie również zdolność do życzliwego uśmiechu i utraconą wiarę w dobre serce człowieka.

Książka po prostu iskrzy się humorem. Prześmieszne, przyjacielskie klótnie Ewy z Jerzym Zawidzkim, jej figle i niezrównane, zaskakujące pomysły bawią do łez. Równocześnie zaś chwyta za serce żywiołowa dobroć tej dziewczyny, dobroć tak silna, że przyciąga do siebie i prześwieśla całe jej otoczenie.

W „Szaleństwach panny Ewy” Makuszyński raz jeszcze twardo stanął na gruncie niczym nie zachwianej wiary w człowieka. Nie jest to w jego piśarstwie nic nowego, jest natomiast zgoła imponujące, iż zdołał to uczynić w „dniach klęski i pogromu”.

Dziś, czytając tę powieść, nie myśli się o okolicznościach w jakich powstała. W każdym jednak przypadku lektura ta jest wędrowką „w krainę uśmiechu” i to równie dobrze dla młodzieży, jak i dla dorosłych.

A. B.

## POPULARYZUJEMY WIEDZĘ ŚCISŁĄ

*Księga odkryć i wynalazków.* Warszawa 1957 „Iskry” 8<sup>o</sup> s. 352.

Nauka i technika poczyniły w ciągu ostatnich lat kilkunastu tak wielkie postępy, na jakie w czasach dawniejszych składać się musiały całe stulecia; najbardziej fantastyczne — zdawałoby się — pomysły sprzed stu lat realizują się w naszych czasach, i to w zakresie, który śmiałością poczyniła i znaczeniem nawet przerasta marzenia naszych dziadków. Pogłębia to ludzką wiedzę o świecie i życie czyni łatwiejszym, ale jednocześnie niesie nowe problemy społeczne. Jeśli bowiem jeszcze dwadzieścia lat temu absolwent szkoły średniej nieźle orientował się w bieżącej problematyce naukowo-technicznej, kończący zaś wyższą uczelnię mógł drobiazgowo znać spory wycinek tej problematyki, to teraz pierwszy z nich posiada o niej ledwie niejasne pojęcie, a drugi zdobywa znajomość — znakomitą wprawdzie, ale jednego tylko, zwykle wąskiego zagadnienia.

Rozwój bowiem nauk wywołał konieczność ścisłej specjalizacji, gdyż jeden człowiek nie jest w stanie zajmować się owocnie wieloma zagadnieniami naukowymi czy naukowo-technicznymi. Zarazem jednak każdy, kto obserwuje zdobycze wiedzy współczesnej lub przynajmniej słyszy o nich, niezależnie od posiadanego wykształcenia pragnie zaznajomić się z drogą, na jakiej je osiągnięto i zdać sobie sprawę z ich konsekwencji społecznych.

Tutaj właśnie wyrasta społeczne zagadnienie, o którym wspomnieliśmy, mianowicie zagadnienie popularyzowania nauki. Nie negując w tej dziedzinie roli prasy, czy to popularnonaukowej, jak „Problemy” lub „Horyzonty Techniki”, czy nawet codziennej, stwierdzić trzeba, że pełne znaczenie popularnych, wszechstronnych pomocy informacyjnych mogą mieć tylko opracowania typu encyklopedycznego. A tych właśnie dotychczas brakło i dopiero ostatnio rysować się zaczyna pewna w tej mierze poprawa.

Niedawno J. Kosiński sygnalizował na tych łamach zbiór popularnych artykułów pt. *Podstawowe problemy współczesnej techniki*, teraz mamy znów okazję powiedzieć słów parę o wydanej świeżo przez „Iskry“ *Księżce odkryć i wynalazków*.

„Księga“, pomyślana jako popularnonaukowy magazyn-informator, składa się z trzech zasadniczo części, różnych pod względem objętości i poświęconych różnym grupom zagadnień. Otwiera ją część poświęcona sprawom archeologii. I od razu miła niespodzianka: zamiast suchych a uczonych, kobylastych wywodów znajdujemy lekko ujęte, zbeletryzowane wyjaśnienie przedmiotu i metod tej nauki. A dalej idą, podane w formie niemal że anegdot i pasjonujących, przygodowych opisów, dzieje najważniejszych nowoczesnych odkryć archeologicznych. Dowiadujemy się z nich o burzliwych przygodach odnalezionej prawie półtora wieku temu słynnego posągu Wenus z Milo, o tym, co kryją mumie krokodyli, o tajemniczych kulturach pierwotnych ludów Ameryki Południowej. Osobny rozdział traktuje o badaniach archeologicznych nad początkami państwa polskiego, wprowadzając nas w problematykę, która stanowi obecnie — w związku z Milenium — przedmiot szczególnych zainteresowań nie tylko uczonych, ale i całego społeczeństwa polskiego.

Druga część, najobszerniejsza, nosi tytuł „Nowa era techniki“ i omawia najnowsze osiągnięcia techniczne ostatnich lat, ich zastosowanie praktyczne oraz perspektywę rozwojowe.

Ostatnie półrocze, w związku z wyrzuceniem przez Związek Radziecki pierwszych sztucznych księżyców — „sputników“, upływa na całym świecie pod znakiem wzmożonego zainteresowania astronomią i możliwościami podróży międzyplanetarnych. Nic więc dziwnego, że w „Księżce“ sprawom tym poświęcono najwięcej miejsca. Mamy tedy dane o „sputnikach“ i artykuł na temat pojazdów raketowych, a ponadto wiele informacji o najnowszych metodach badań astronomicznych. Poznajemy zasady radioastronomii, dowiadujemy się o sposobach wykorzystania radaru do obserwacji astronomicznych, o korzyściach, jakie daje zastosowanie elektroniki w optycznych instrumentach astronomicznych, odkrywamy tajemnice Słońca, Marsa, Plutona, zapoznajemy się z dziejami i organizacją polskiej astronautyki.

Ale nie koniec na tym. Ta sama, druga część. „Księgi odkryć i wynalazków“ prowadzi nas w świat półprzewodników, pokazując bajeczne wprost możliwości wykorzystania ich w przemyśle, a więc i w codziennym życiu każdego z nas. A całkiem już bajkowe wrażenie czyni rozdział poświęcony cybernetyce, nauce o samoczynnym regulowaniu, sterowaniu i kontrolowaniu procesów produkcyjnych. Staje przed nami wizja fabryki, w której cała produkcja przebiega sama, bez udziału człowieka, kierowana tylko skomplikowanym systemem wspaniałych automatów, stworzonych przez ludzki geniusz. I wierzyć się nie chce, że to nie rozdział fantastycznej powieści, lecz naukowy opis rzeczywistych osiągnięć ludzkich, które stają się coraz bardziej powszechne.

W związku z cybernetyką mamy także opis najnowocześniejszych maszyn czy raczej urządzeń rachunkowych, zwanych „mózgami elektronowymi“, które w nieprawdopodobnie krótkim czasie rozwiązują najbardziej skomplikowane zadania matematyczne. Zresztą nie tylko obliczenia stanowią przedmiot pracy elektronowych mózgów, skonstruowano bowiem i takie, które „potrafią“ dokonać przekładu tekstu naukowego z jednego języka na inny, na przykład z rosyjskiego na angielski; opis ich także znajdziemy w drugiej części „Księgi“.

Część trzecia wreszcie, zatytułowana „Walczymy o życie“, poświęcona jest sprawie walki z chorobami. Artykuł pt. „Rośliny chorują“ omawia choroby i pasożyty roślin użytecznych dla człowieka oraz sposoby ich zwalczania. Wśród „Notatek medycznych“ znajdujemy liczne informacje, utrzymane w formie encyklopedycznej, na takie tematy, jak szczepionka przeciw chorobie Heinego-Mediny, antybiotyki, rak płuc, skaza krwotoczna, cholera, nadciśnienie itd.

Powyższy przegląd treści „Księgi“ jest z konieczności fragmentaryczny, składa się bowiem na nią z górą dwieście większych i mniejszych artykułów i rozdziałów i choćby tylko wyliczenie ich wszystkich przekroczyłoby znacznie ramy tej notatki. Chodziło nam o to jedynie, aby wskazać przeogromną, prawdziwie encyklopedyczną różnorodność poruszonych tam spraw, dzięki czemu każdy znajdzie w Księdze“ to, co go szczególnie interesuje.

Wystarczy zresztą wziąć „Księgę“ do rąk, aby zainteresować się zagadnieniami, które przedtem pozostawały nam obojętne. Sprawi to wspaniała, gawędziarska forma, w jaką zostały ujęte wszystkie artykuły. A „gawędziarska“ nie znaczy tu wcale „gadaliwa“. Przeciwnie, widać w „Księdze“ dążenie do jak najbardziej zwięzłego, lakonicznego informowania. I jeżeli udało się przy tym zachować ton lekki, nieraz beletrystyczny — jest to zasługa rzetelnego talentu popularyzatorskiego wszystkich autorów. Właśnie wszystkich, co warte jest specjalnego podkreślenia, często bowiem w różnego rodzaju pracach zbiorowych poszczególne artykuły znacznie odbiegają od siebie i poziomem, i sposobem opracowania, tutaj zaś występuje doskonała jednolitość.

I jeszcze jeden moment zasługuje na podkreślenie. To mianowicie, że „Księga“, wydana przy końcu 1957 roku podaje liczne informacje o „sputnikach“, które wystrzelono przecież w październiku tegoż roku. Takiej sprawności pozazdrościć może „Iskrom“ każda instytucja wydawnicza. Zadbali też wydawcy o szatę graficzną książki opatrząc ją bardzo interesującą okładką projektu Stanisława Zagórskiego oraz licznymi ilustracjami w tekście. Szkoda tylko może, iż nie opatrzono „Księgi“ skorowidzem alfabetycznym, gdyż spis rzeczy, chociaż szczegółowy, nie pozwala dość szybko znaleźć artykułu na żądany temat; nie ułatwiają tego i „literackie“ tytuły niektórych rozdziałów.

W każdym jednak razie „Księga odkryć i wynalazków“ to książka wielce pożyteczna, jako rodzaj podręcznej encyklopedii, nadającej się też do ciągłego czytania; poziom opracowania czyni ją dostępną dla każdego czytelnika, posiadającego wykształcenie podstawowe.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby „Iskry“ zechciały kontynuować to przedsięwzięcie wydawnicze, dając w ręce czytelników spragnionych książek tego typu, co roku podobny zarys rocznych osiągnięć ludzkiej myśli. Oczywiście, w następnych tomach należałoby przesunąć centrum uwagi na inne zagadnienia. I dać skorowidz i lepszy papier.

W.

---

*Przyjacielem jest książka. Najwierniejszym. Niczego od nas nie chce prócz: abyśmy ją poznali.*

*To ona ma nam do dania wszystko. Nam wystarczy wyciągnąć rękę po nią. Czeka na nas w bibliotece, w czytelnicy, w świetlicy, w domu.*

*Wzięłeś ją w ręce czytelniku i oto cały świat w podanej ci sztuce pisarskiej stanął przed tobą otworem. Żadne serce ludzkie nie ma już przed tobą tajemnic. Odsłonięte ci zostały najskrytsze sprężyny ludzkiego działania. A ty — współdziałasz, współpracujesz i — oszczędzasz postaci z książki? Nie, samego siebie w postaciach książki odnalezionego.*

EWA SZELBURG-ZAREMBINA  
„Tygodnik Demokratyczny“, 1957, nr 20

# Z TERENU

Jan Engel

## RADIOWEŻEL — WIERNY POMOCNIK BIBLIOTEKARZA

Najważniejszym zadaniem naszych bibliotek jest pozyskanie jak największej liczby stałych czytelników, prawdziwych przyjaciół książki. Są wprawdzie ludzie, którym nie trzeba mówić o tym, że książka jest najlepszym, najwierniejszym przyjacielem, że najpozyteczniejsz spędzamy czas czytając dobrą książkę, że temu, kto lubi książkę, nigdy nie zbraknie wiernego przyjaciela, mądrego doradcy, wesołego towarzystwa, skutecznego nauczyciela. Rzesze czytelników przekonują się coraz mocniej o słuszności wypowiedzianego przez Kornela Makuszyńskiego zdania: „Książka „to mędrzec łagodny i pełny słodyczy, który puste życie napełnia światłem, a puste serce wzruszeniem”. Entuzjastów czytania i książki mamy jednak — niestety — wciąż za mało.

Powiat sulęciński w roku 1958 zdobył 18% mieszkańców na czytelników bibliotek publicznych. Liczba ta, jakkolwiek w skali krajowej nie najgorsza — nie zadowala nas i uważam, że w roku bieżącym liczba czytelników w naszych bibliotekach znacznie wzrośnie.

W roku ubiegłym planowaliśmy na stałych czytelników bibliotek publicznych w powiecie Sulęcim 14% liczby ogółu mieszkańców. Jak wspomniałem wyżej zdobyliśmy 18%. Warto więc zastanowić się co wpłynęło na tak poważne przekroczenie planu. Wiemy wszyscy o tym, że bibliotekarz nie może zadowalać się tylko poprawnym wykonywaniem czynności porządkowych, organizacyjnych. Jego zadaniem mączelnym jest: być doradcą czytelnika. Aby je spełnić musi orientować się w zagadnieniach społecznych, politycznych i literackich, znać wszystkie metody pracy z czytelnikami, znać ich potrzeby i zainteresowania. Aby skutecznie te zadania wypełnić bibliotekarz musi mieć swych sojuszników. O tych sojusznikach będę właśnie mówić.

Jednym z punktów naszego planu pracy na rok 1956 (przenieśliśmy go również na rok 1957) — była propaganda czytelnictwa i książki poprzez wojewódzką i powiatową prasę, poprzez gazetki ściennie, wystawki książek, spotkania z literatami, wieczory dyskusyjne oraz ścisłą współpracę z miejscowym Komitetem Redakcyjnym Powiatowego Radiowęzła w Sulęcimie. Już dziś mam dowody namacalne, że obrane przez nas metody pracy były słuszne i zdały egzamin. Świadczą o tym wyniki naszej pracy. Muszę jednocześnie stwierdzić, że najskuteczniejszą formą propagandy jest radioweżel. Nasza PiMBP w roku 1956 opracowała 52 pogadanki radiowe, poza 48 artykułami do „Życia Sulęcińskiego” 56 notatkami do „Gazety Zielonogórskiej”. Poza tym zredagowano 12 gazetek ściennych, 4 foto-gazetki, urządzono 8 wystawek książek, oraz zorganizowano 2 spotkania z literatami. W programie lokalnym radiowęzła powiatowego, każdy czwartek zarezerwowaliśmy wyłącznie dla biblioteki i jej tematyki. Poza tym aktualności biblioteczne podawaliśmy w lokalnym odcinku niedzielnym (w „Przechadzce po Sulęcimie”). Audycje nasze cieszyły się dużą popularnością i zdobyły sobie stałych słuchaczy, o czym świadczyć może fakt zainteresowania się naszą biblioteką i jej księgozbiorem dużej stosunkowo ilości mieszkańców. Trudno byłoby podać tytuły wszystkich pogadań, jakie zostały przez PiMBP opracowane. Tematyka była różnorodna. Unikaliśmy schematyzmu, uogólnień, sloganów. Wybieraliśmy formy urozmaicone, nie nużące, lekkie, barwne i życiowe. Stosowaliśmy często audycje słowno-muzyczne, koncerty dla przodujących czytelników itp. Poza tym stosowaliśmy wywiady z przodującymi czytelnikami na temat korzyści, wpływających dla nich z czytania książek, podawaliśmy honorowe listy przodowników czytelnictwa, omawialiśmy mowoci wydawnicze, znajdujące się w naszej biblio-



tece, informowaliśmy o przebiegu i wynikach naszych narad roboczych. Stosowaliśmy również nie bardzo przyjemną dla czytelników zalegających ze zwrotem książki metodę publicznych upomnień, lecz w ten sposób ściągnęliśmy wiele zaległości od czytelników. Na wniosek naszych słuchaczy wprowadziliśmy również czytanie fragmentów książek dla dzieci. Listy kierowane do nas świadczą o tym, że dzieci bardzo chętnie słuchają tych odcinków lokalnych, dzięki którym wzrasta ich zainteresowanie księgozbiorem biblioteki.

Jak wynika z podanych przeze mnie faktów biblioteka jest dobrym współpracownikiem naszego radiowęzła i odwrotnie rzecz biorąc — radiowęzeł jest szczerym sojusznikiem bibliotekarza w realizacji jego codziennych zadań. Ten sojusz daje obu stronom poważne korzyści. I jeszcze rzecz druga. Nasze biblioteki, zdaniem moim, powinny być się zawsze i wszędzie o należyty autorytet. Uważam, że praca w Komitecie Redakcyjnym Radiowęzła wpływa bardzo dodatnio na zdobycie właściwej pozycji w środowisku. W powiecie sulecińskim biblioteka zdobyła już taką pozycję. Nasza praca bibliotekarska zdobyła sobie należyłą ocenę tak w Prezydium PRN jak i egzekutywie KP PZPR.

Na zakończenie wspomnę słowa Włodzimierza Sokorskiego, który powiedział: „W naszych czasach bibliotekarz winien budzić ciekawość i łaknienie wiedzy, umiłowanie literatury pięknej i głód czytelniczy“. To wszystko niewątpliwie osiągniemy łatwiej, jeżeli zwiążemy swoją pracę z najdostępniejszą dla nas formą propagandy — z radiowęzłem.

**A. Kowol-Marcinek**  
Gromadzka Bibl. Publ.  
we Włoszakowicach  
pow. Leszno Wlkp.

## O PRACY W ZESPOLE CZYTELNICZYM

Jedną z ważniejszych form pracy z czytelnikiem, wiodących do pogłębienia czytelnictwa oraz wyrobienia właściwych upodobań i zainteresowań jest niewątpliwie zespół czytelniczy. Otóż o pracy tej chcę dodać kilka uwag ze swego doświadczenia w Bibliotece Gromadzkiej we Włoszakowicach pow. Leszno Wlkp.

Do zespołu postanowiłem wciągnąć młodzież pozaszkolną, zwłaszcza nie posiadającą stałego zajęcia. Młodzież uczęszczająca do szkół średnich ogólnych i zawodowych chciałem również pozyskać ale jako pomocników w charakterze aktywu czytelniczego.

Na wieczory zespołu członków na ogół przychodzili, ale konkretnej pracy w myśl programu, który uzgodniłem z niektórymi uczestnikami tj. aktywem zespołu właściwie nie było, a to na skutek kilku, różnych powodów, czy przeszkód, jak:

1. Słabe zainteresowanie młodzieży przerabianą lekturą,
2. Brak obowiązkowości u członków zespołu, którzy podejmowali się pewnych zadań np. streszczenia przerabianej książki, opracowania krótkiej notatki o autorze itp.
3. Brak pomocy ze strony miejscowego aktywu społeczno-oświatowego jak nauczycielstwa, kierownictwa świetlicy i innych. Wprawdzie obiecywano mi tę pomoc, lecz na obietnicach się skończyło.

Jeden nauczyciel nawet „jak mu czas pozwolił“ przychodził na wieczory zespołu czytelniczego, lecz gdy nie było wielu uczestników opuszczał lokal, gdyż szkoda mu było czasu.

Czasem też zdarzało się, że gdy na zebraniu zespołu zjawił się nauczyciel, młodzież pocichutku, gdzieś się wymykała.

Później opowiadano mi, że „tu przecież nie szkoła”, że jeżeli tak dalej będzie, to w ogóle nikt nie będzie przychodził.

4. Brak współdziałania ze strony świetlicy, chociażby poprzez powiadomienie członków zespołów artystycznych o zorganizowanym zespole czytelniczym.

5. Niedostateczne przygotowanie moje tj. kierownika zespołu do prowadzenia pracy w zespole czytelniczym. Przede wszystkim na skutek braku doświadczenia w tym względzie. Wprawdzie byłem, swego czasu na kursie dla kierowników zespołów czytelniczych zorganizowanych przez Wydział Oświaty w Lesznie, ale co innego w teorii, a co innego w praktyce. Brak mi było wskazówek jak pracować w zespole, od czego zacząć, jaką wybrać książkę, jaką wybrać metodę? Czy wspólnie czytać, czy czytają członkowie w domu?

Brakło mi też właściwego poradnictwa. Mówiło się dużo o tym aby organizować zespoły czytelnicze w bibliotekach — „W każdej bibliotece zespół czytelniczy“, ale jak właściwie ma wyglądać praca zespołu, to już pozostawiono raczej samym organizatorom, poza tym jakie książki i ile ma zespół książek przerobić, od ilu członków liczy się zespół czytelniczy itp.

Pomimo jednak tych wszystkich trudności muszę powiedzieć, że wysiłek mój nie poszedł całkowicie na marne.

Z grupką młodzieży, która regularnie przychodziła na wieczory zespołu czytelniczego potrafiliśmy niejedną wieczór spędzić na wspólnym czytaniu, omawianiu wybranej książki, dyskusji, czy tylko zwykłej rozmowie na interesujące nas tematy.

I dziś chociaż oficjalnie nie mam zespołu czytelniczego, jest grupka młodzieży, która regularnie przychodzi do biblioteki i rozprawia na temat interesujących ją książek, wypowiada głośno swe uwagi, dalej czyta prasę, dzieli się wzajemnie ciekawymi wiadomościami. Prowadzimy też wspólne rozmowy.

Ja im podsuwam odpowiednie książki, słowniki z których korzystają na miejscu, uzupełniają zdobyte wiadomości w takiej, czy innej dziedzinie.

Myślę, że to są te pierwsze, proste formy pracy zespołu.

Niemniej jednak sprawy poruszone w pięciu punktach niniejszego artykułu, uważam za aktualne, za ważne nad którymi trzeba się poważnie zastanowić i podyskutować.

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 16 maja odszedł niepowrotnie z naszych szeregów nieodżałowany Kolega

**WŁADYSŁAW PASZCZYKOWSKI**

Kierownik Biblioteki Gromadzkiej w Halinowie pow. Otwocki

Pięknie jest zapisana karta życia Kolegi Władysława, wieloletniego pedagoga, bojownika o polską szkołę a następnie kierownika czytelnictwa na wsi. Zmarły wyróżniał się w naszym gronie wybitnie obowiązkową pracą, wysoką kulturą i zrozumieniem powołanego do pięknej pracy bibliotekarza. Odszedł jak prawdziwy bojownik o kulturę wprost od warsztatu pracy. Ostatni objazd punktów bibliotecznych przez naszego nestora był pożegnaniem z książką i ziemią, z której wyszedł i którą ukochał. Wymógł to umiłowanie z domu rodzinnego, który był ogniskiem patriotyzmu, a wszczepione poczucie wykonywania obowiązku nawet w czasie śmiertelnej choroby podtrzymywało go i wiązało z życiem. Utraciliśmy w Nim zacnego Kolegę. Cześć Jego pamięci!

Koleżanki-bibliotekarki  
powiatu Otwockiego

**NOWOŚCI WYDAWNICZE SBP**

**KSAWERY ŚWIERKOWSKI**

**ZARYS WIEDZY O KSIĄŻCE  
DLA BIBLIOTEKARZA**

Treść: Rodzaje druków. Papier. Format książki. Struktura książki. Oprawa książki. Układ treści książki współczesnej. Typy wydawnictw. Rodzaje piśmiennicze. Układ treści czasopisma współczesnego. Rękopis. Zasady techniki drukarskiej. Zasady estetyki książki. Książki dla niewidomych.

S. 92

29 ilustracji

Cena zł 9,00

---

**BIBLIOTEKA NARODOWA — INSTYTUT KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA**

**WYBÓR PRZEPISÓW PRAWNYCH  
DOTYCZĄCYCH PUBLICZNYCH BIBLIOTEK POWSZECHNYCH**

(Wybór, układ i wstęp — ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI)

S. 276

Cena zł 32,00

---

**BIBLIOTEKA NARODOWA — INSTYTUT BIBLIOGRAFICZNY**

**LITERATURA PIĘKNA 1956  
(Przewodnik bibliograficzny)**

Praca zbiorowa pod redakcją A. Wróblewskiego

Adnotowany przegląd bibliograficzny całej rocznej produkcji wydawniczej 1956 w zakresie literatury pięknej — oryginalnej i przekładowej — z uwzględnieniem zbiorów felietonów, szkiców, esejów i reportaży — rejestruje i omawia około 1200 pozycji, w tym 224 pozycje literatury dla dzieci i młodzieży.

Książka niezbędna dla każdego bibliotekarza, księgarza i dla wszystkich zainteresowanych naszą produkcją wydawniczą.

S. 349

Cena zł 33,00

---

**Wszystkie te książki wysyła na zamówienie Administracja Wydawnictw SBP,  
Warszawa, ul. Koszykowa 26 — w kolejności zgłoszeń. Nakład ściśle ograniczony!**

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

STEFANIA WORTMAN

### BAŚŃ W LITERATURZE I W ŻYCIU DZIECKA

#### CO I JAK OPOWIADAĆ

Autorka analizuje w atrakcyjnej formie bogaty materiał literacki z zakresu literatury fantastycznej dla dzieci, zarówno polskiej jak i przyswojonej w przekładach. Charakteryzując rozwój literatury fantastycznej doświadczona bibliotekarka wskazuje na praktyczne możliwości wykorzystania poszczególnych utworów w pracy z dziećmi, z uwzględnieniem możliwości opowiadającego oraz zainteresowań i poziomu młodocianych słuchaczy. Książka Stefani Wortman stanowi cenną pomoc dydaktyczną dla nauczycieli, pracowników bibliotek dziecięcych oraz wszystkich rodziców i wychowawców zainteresowanych rozwojem wyobraźni i kształceniem się pojęć dzieci.

Treść: Część I: 1. Od starożytnego mitu do czarodziejskiej baśni, 2. Z „Baśnią Wędrownicą” poprzez wieki, 3. Czapka-niewidka i Bolesław Chrobry, 3. „Droga dziwna i zaklęta...”, 5. Dobry człowiek w zaczarowanym lesie.

Część II: 1. Charles Perrault, bracia Grimm, Hans Christian Andersen, 2. „Od rzeczywistości do baśni jest tylko jeden krok”, 3. Baśnie północy, 4. „Na brzegu morza dąb zielony”, 5. Kukiełki, ludzie i warzywa, 6. Chochliki na mglistej wyspie, 7. „Eksperymenty z czasem”, 8. „Magia zaczyna się w domu”, 9. Pieśń i dydaktyka, 10. „Z bólu jawy w sen nieprawdy...”, 11. „Gdzie domek baśni, gdzie?”

Część III: 1. Jak opowiadać, 2. Opowiadania a problematyka baśni, 3. Czar „kruchoch słów”, 4. Wierność wobec tekstu i prawo do zmian, 5. Jak dzieci słuchają.

Staranna szata wydawnicza. Liczne ilustracje w tekście. Barwna okładka.

S. 208

43 ilustracje

Cena zł 24,00

Książkę wysyła na zamówienie Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Koszykowa 26 — w kolejności zgłoszeń. Nakład ściśle ograniczony.